Nr. 73 (861). Warszawa, Niedziela 14 Marca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

Ceny ogłoszeń
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

W niedzielę dn. 14 Marca r. b. o godz. 10 rano w sali teatru „Powszechnego" Chłodna 29, tow. Hankiewtcz wygłosi odczyt na temat: „Socjalizm w chwili obecnej". Bilety do nabycia na miejscu.

Zjazd partyjny.

Do wszystkich organizacji P. P. S.!

Rada Naczelna P. P. S., na posiedzeniu z dn. 1 i 2 lutego 1920 r., postanowiła zwołać na 21 maja Zjazd partyjny. Miejsce Zjazdu we właściwym czasie określi C. K. W. Projektowany jest następujący porządek dzienny obrad zjazdowych:

I. Sprawy polityczne.
1) Sprawozdanie C. K. W.,
2) Sprawozdanie Z. P. P. S.,
3) Referat o sytuacji politycznej,
4) Łączna dyskusja nad powyższemi trzema punktami.

II. Program P. P. S.

III. Najbliższe zadania polityki społecznej.

IV. Sprawy organizacyjne.
1) Stan organizacji,
2) Stan kasy,
3) Prasa,
4) Łączna dyskusja nad całokształtem spraw organizacyjnych.

V. Statut organizacyjny.

VI. Wybory Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej.

VII. Wolne wnioski.

Zgodnie z tymczasowym statutem organizacyjnym, w Zjeździe P. P. S. biorą udział z głosem decydującym: członkowie Rady Naczelnej, delegaci, obrani przez organizacje miejscowe, w stosunku jednego delegata na 200 członków, opłacających podatek partyjny, oraz posłowie sejmowi i redaktor centralnego organu partyjnego.

Obierać delegatów na Zjazd mają prawo tylko członkowie, przynajmniej od 3 miesięcy należący do partji.

Delegatem na Zjazd może być obrany tylko członek, przynajmniej od 6 miesięcy należący do partji.

Delegatów wybierają organizacje, mające nie mniej, niż 100 członków. Organizacje pomniejsze mogą łącznie (np. na konferencjach okręgowych) wybrać odpowiednią ilość delegatów. Reprezentacja obliczana będzie w stosunku do wydanych legitymacji i marek partyjnych.

Przed zjazdem Centralny Komitet Wykonawczy ogłosi drukiem sprawozdanie C. K. W., sprawozdanie Z. P. P. S., projekt (ewentualnie projekty) programu P. P. S., projekt statutu organizacyjnego, oraz wnioski organizacji partyjnych, które nadesłane zostaną do C. K. W. przed dniem 1 maja.

Koszta wysłania na Zjazd delegatów ponoszą organizacje miejscowe. Na pokrycie zaś wydatków, związanych z organizacją Zjazdu, każdy delegat wpłaca 20 marek, w zamian za co otrzyma legitymację członka Zjazdu. Formularze mandatów zjazdowych rozesłane zostaną zawczasu przez C. K. W.

Okres przedzjazdowy powinien być okresem wzmożonej działalności organizacyjnej. Organizacje miejscowe i okręgowe powinny na zebraniach członków i komitetów partyjnych omówić sprawy, które będą przedmiotem obrad Zjazdu i wnioski swe przesłać C. K. W. Wnioski te mogą dotyczyć zarówno porządku dziennego Zjazdu, jak również spraw, objętych porządkiem dziennym.

W kwietniu i maju powinny być zwołane ogólne zebrania miejscowych organizacji (względnie konferencje okręgowe), celem wybrania delegatów na Zjazd. Na zebraniach tych komitety partyjne złożą sprawozdania z działalności. O konferencjach przedzjazdowych zawiadomić należy C. K. W.

Wszystkie organizacje partyjne przesłać powinny C. K. W. najdalej do 20 kwietnia b. r. sprawozdania za pierwszy kwartał 1920 r. — Sprawozdania te posłużą, jako materjał dla ogólnego sprawozdania organizcyjnego C. K. W., zaś dane cyfrowe w nim zawarte — dla ustalenia liczebnej reprezentacji poszczególnych organizacji na Zjeździe.

Towarzysze i Towarzyszki! XVII Zjazd zjednoczonej P. P. S. zbierze się w okresie ciężkich zmagań się proletarjatu polskiego z rodzimą reakcją, prowadzonych pod hasłem wywalczenia Republiki Socjalistycznej. Wzywamy przeto Was do energicznej pracy, aby zbliżający się Zjazd Partyjny stał się nowym etapem na drodze wyzwoleńczej walki pracującego ludu polskiego.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 7 marca 1920 r.

W sprawie zmilitaryzowania elektrowni.

Wczoraj udała się do premjera p. Skulskiego delegacja robotnicza, złożona z tow. tow. Kurowskiego i Poleskiego (Zw. Zaw. rob. miejskich), Orlika (Elektrownia), Preisa (Gazownia), Kowalewskiego i Szczypiorskiego (fabr. wojskowe), oraz Zdanowskiego (Komisja centr. Zw. Zaw.).

Delegacja powiadomiła p. Skulskiego o wzburzeniu, które zapanowało wśród robotników z powodu militaryzacji robotników Elektrowni, chociaż strajk już został zakończony, i wskazała skutki, które to może za sobą pociągnąć.

P. Skulski odpowiedział, że strajki w instytucjach użyteczności publicznej uważa za niedopuszczalne, a szczególnie strajki, które wybuchają znienacka, bez uprzedzenia zarządu instytucji. P. Skulski mówił, że mu doniesiono o „terorze", wywieranym w Elektrowni przez strajkujących, o tem, że urządzenia Elektrowni muszą być zabezpieczone i t. p.

Robotnicy stwierdzili, że strajk był zupełnie spokojny, że doniesienia o „terorze", o chęci psucia urządzeń i t. p. są oszczerstwem, że strajk był wyrazem solidarności robotniczej wobec niczem nie usprawiedliwionego oporu przemysłowców metalowych. I przemysłowcy, i władze byli uprzedzeni o grożącym z powodu strajku metalowców — strajku solidarności. Militaryzacja nie jest rękojmią spokojnej pracy: wprost przeciwnie.

P. Skulski oświadczył, że dziś będzie konferował z powodu militaryzacji z posłami socjalistycznymi. Jeżeli Rząd otrzyma wystarczające gwarancje, to rozporządzenie może być cofnięte.

Konferencja u p. Skulskiego odbędzie się dziś w południe. Do delegacji należą: tow. tow. Daszyński i Barlicki (od C. K. W. i Z. P. P. S.), Jaworowski (od warszawskiej org. P. P. S. i R. D. R.), Neubauer (od Zw. Zaw. Elektrowni).

Przewrót reakcyjny w Niemczech!

Skrajna reakcja obejmuje władzę!

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolffa komunikuje: Od pewnego czasu rozpoczęła robotę radykalna klika prawicowa, której działanie zmierza do wywołania przewrotu, a która starała się dla swoich celów pozyskać także koła wojskowe. Należy stwierdzić, że pozostające w opozycji do rządu partje prawicowe zgromadzenia narodowego Rzeszy i Prus stoją zdala od tych machinacji. Natomiast wskazaną jest szczególna ostrożność wobec tamtej grupy, która operuje hasłami nacjonalistycznemi. Rząd Rzeszy wystąpi najenergiczniej przeciw inicjatorom i kierownikom tego ruchu. Z tego powodu zaaresztowano już biorące udział w robocie osobistości, a mianowicie generalnego dyrektora dla spraw rolnych (Generallandschaftsdirektor) von Kapp'a i kapitana Pabsta.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Według „Vossische Zeitung" nie należy powagi sytuacji, wywołanej zamierzonym przewrotem, oceniać tylko wedle zewnętrznych oznak i oddawać się złudzeniu, jakoby wszystko już było w porządku, ponieważ udało się w nocy opanować niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo nie zostało usunięte i potrwa jeszcze dłuższy czas. W tej samej sprawie „Vorwärts" pisze: Ruch, który spowodował wydanie zarządzenia aresztowań, okazał się jako szeroko rozgałęziony reakcyjny spisek. Istniał plan, obalenia w nocy z soboty na niedzielę rządu w Berlinie i opanowanie wszystkich urzędów publicznych. Zarządzono daleko idące środki ostrożności.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). W sprawie planowanego przewrotu w Berlinie pisze „Berliner Tageblatt": Wojska kontrrewolucyjne w liczbie około 8 tys. ludzi, które grupują się około brygady marynarki Ehrhardta i Löwenfelda, skoncentrowane są w Döberitz i mają zamiar wyruszyć nocy dzisiejszej (z soboty na niedzielę) na Berlin, gdzie chcą owładnąć rządem. Zdaje się, że nie chodzi w tym wypadku o zdecydowany przewrót monarchistyczny, ile raczej o próbę obalenia obecnego rządu i powołania innego rządu z dyktatorem na czele. Z polecenia rządu udał się admirał von Trotha do Döberitz, aby kontrrewolucjonistów odwieść od ich szalonego planu. Pewna grupa posłów ze skrajnej prawicy, która o ile to na razie wiadomo, nie ma poparcia reszty polityków konserwatywnych, zainicjowała agitację wśród wojska na rzecz gwałtownego przewrotu w państwie. Niektóre części obrony państwowej i niektóre oddziały ciągle jeszcze istniejących wojsk bałtyckich przyłączyły się do tej akcji. Dzisiejszej nocy postanowiono czynnie wystąpić. Grozę niebezpieczeństwa zwiększała jeszcze i ta okoliczność, że nie można było liczyć na to, czy wojska wierne rządowi wystąpią ewentualnie czynnie przeciwko powstańcom.

Kraków, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT. z Wiednia). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi za biurem Wolffa z Berlina pod datą 12, że generał Oldershausen prowadził w ciągu nocy rokowania z morską brygadą Ehrhardta. Żądania, stawiane przez tę brygadę zostały odrzucone przez gabinet, który obradował aż do rana, skutkiem czego wkroczyły wojska do Berlina i o godz. 3 rano obsadziły Wilhelmsstrasse. Socjalno-demokratyczna partja niemiecka ogłosiła generalny strajk.

Kraków, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT. z Wiednia). Z Berlina donszą pod datą 13 marca, że wojska skoncentrowane w Döberitz, między niemi 2 morskie brygady Ehrhardt'a i Lövenfel-

da ruszyły ku Berlinowi i dotarły dziś o godz. 4.30 rano do dworca kolejowego i do Zwierzyńca. (Tiergarten).

Kraków, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT. z Wiednia). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Berlina pod datą 12 b. m.: Dziś w nocy wojska rządowe obsadziły ministerja, najważniejsze budynki, ulice, objekty i mosty. W różnych punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe i armaty, a żołnierzy uzbrojono w ręczne granaty. Biuro Wolffa jest chronione przez wojska Rzeszy.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Dziś o godz. 5-ej rano wkroczyły kontrrewolucyjne wojska do Berlina. Brygada Ehrhardta weszła z orkiestrą na czele i ze starymi sztandarami wojennymi. Sicherheitsvehr, który pozajmował ulice, broniąc dostępu do dzielnicy Wilhelma opuścił swoje posterunki. Minister obrony krajowej Noske, który do godz. 5-ej rano urzędował w swej kancelarji znikł następnie i miejsce jego pobytu jest obecnie nieznane. Dawny rząd ogłosił odezwę, wzywającą wszystkich robotników niemieckich do strajku generalnego.

Wszystkie budynki rządowe w Berlinie, oraz gmachy publiczne zostały zajęte przez wojska kontrrewolucyjne. Straż bezpieczeństwa przeszła do ich szeregów.

Kraków, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjo PAT z Wiednia). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Lokal Anzeiger“ podaje w nadzwyczajnem wydaniu, że dawny rząd odrzucił propozycje stawiane przez morską brygadę Ehrhardta, który postawił ultimatum do godz. 7-ej rano. Następnie rząd opuścił Berlin w automobilach bez złożenia urzędów przez członków. Brygada Ehrhardta nie natrafiając nigdzie na opór wkroczyła do Berlina z czarno-biało-czerwonemi chorągwiami, i zajęła dzielnice, w których mieściły się biura rządu.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Jeszcze w ciągu nocy ubiegłej dotychczasowy gabinet zebrał się na naradę i postanowił dla uniknięcia walk ulicznych i wojny domowej wycofać z ulic wszystkie wierne sobie wojska. O godz. 8-ej rano dotychczasowy prezydent Rzeszy Ebert opuścił pałac, w którym mieszkał. Pismo doręczone rządowi powiada między innemi, że koniecznością się stało utworzyć nowy rząd, złożony z fachowców dla położenia kresu nieznośnym stosunkom, w których żyją dziś Niemcy. Ponieważ dotychczasowy rząd nie mógł bez naruszenia konstytucji przystąpić do nagłego przekształcenia musiał złożyć on swoje urzędowanie. Z początku zamierzano powierzyć dyrektorowi Kapp'owi misję utworzenia nowego gabinetu. Członkowie nowego rządu jednak zebrali się w międzyczasie i wydali znaną już odezwę do narodu niemieckiego, którą natychmiast ogłoszono w całem mieście za pośrednictwem pism ulotnych.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Rząd Bauera usiłował do ostatniej chwili powstrzymać wojska kontrrewolucyjne od wkroczenia do Berlina. Próby te jednak nie udały się. Kontrrewolucjoniści wystosowali w końcu do dawnego rządu ultimatum zawierające 4 punkty: 1) Utworzenie nowego gabinetu wyłącznie z fachowców, 2) mianowanie na miejsce Noske'go ministrem obrony krajowej któregoś z generałów, 3) amnestja dla Kapp'a i innych aresztowanych osobistości, 4) amnestja dla żołnierzy wchodzących w skład brygady marynarki Ehrhardt'a. Gabinet Rzeszy obradował do godz. 5-ej rano nad tym ultimatum i po długiej dyskusji odrzucił je. Prezydent Rzeczy Ebert natychmiast po zamknięciu posiedzenia Rady ministrów opuścił swoje mieszkanie.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Ostatnim czynem dawnego rządu było wydanie manifestu do wszystkich robotników niemieckich wzywającego do strajku generalnego. W odezwie tej powiedziano: Robotnicy! Militarny i polityczny sztab, oraz marynarska dywizja Ehrhardta maszerują na Berlin, aby wymusić przekształcenie rządu Rzeszy. Landknechci chcą obsadzić na stanowiskach ministrów reakcjonistów. Nie chcemy ugiąć się przed tym militarnym naciskiem. Nie robiliśmy rewolucji po to, aby uznać z powrotem krwawe rządy landknechtów. Nie chcemy współpracować z przestępcami bałtyckimi. Towarzysze! Musielibyśmy się przed wami wstydzić, gdybyśmy inaczej działali. Działaliśmy w myśl waszych wskazówek aby zapobiedz powrotowi krwawej reakcji. Strajkujcie, zaniechajcie wszyscy pracy, pozbawcie tchu obecną dyktaturę militarną, walczcie wszelkimi środkami, aby utrzymać republikę. Jeden jest tylko sposób zapobieżenia powrotowi Wilhelma II, tym sposobem jest wstrzymanie w tej chwili całego gospodarczego życia. Niechaj nikt nie ruszy od dziś ręką. Żaden proletarjusz nie powinien pomagać dyktaturze wojskowej. Strajkujcie na całej linji. Odezwę tę podpisali wszyscy socjalistyczni ministrowie.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Dyrektor Kapp ma zostać dyktatorem. Utworzony będzie nowy gabinet, złożony z fachowców.

Kraków, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT. z Wiednia) Wiedeńskie Biuro korespondencyjne podaje doniesienie Biura Wolffa z Berlina, je dziś o godz. 10 przed poł. kancelarja Rzeszy wydała oświadczenie, iż dotychczasowy rząd przestaje istnieć. Władza przechodzi na generalnego dyrektora Kapp'a, ktory zajmuje miejsce kanclerza i pruskiego prezydenta ministrów. Na naczelnika wojskowego i ministra wojny powołano generała Luettwitza. Będzie utworzony nowy rząd „porządku, wolności i czynu“. Zgromadzenie Narodowe i Sejm pruski będą rozwiązane. Kapp i Luettwitz wydali odezwy przez siebie podpisane.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Kancelarja państwa wydała następujące oświadczenie: Dotychczasowy rząd Rzeszy przestał istnieć. Cała władza państwowa przeszła w ręce generalnego dyrektora Kappa z Królewca w Prusach wschodnich, jako kanclerza Rzeszy i pruskiego prezydenta ministrów. Naczelnym wodzem a równocześnie ministrem wojny mianowany został przez kanclerza generał piechoty Lüttwitz. Utworzony będzie nowy rząd pod hasłem porządku, wolności i czynu. Podpisani: baron von Lüttwitz, generał piechoty i generalny dyrektor Kapp. Równocześnie pojawiło się drugie rozporządzenie podpisane przez generalnego dyrektora Kappa, które opiewa: Mandat Zgromadzenia Narodowego, upoważniający do przygotowania konstytucji i zawarcia pokoju wygasł. Na dalsze urzędowanie Zgromadzenia Narodowego nie zezwala się. Próba odłożenia wyborów na czas dalszy i przedłużenia tym samym mandatów Zgromadzenia Narodowego jest sprzeczna z wolą narodu. Uchwalona niedawno konstytucja traktowana jest przez obecne Zgromadzenie Narodowe jako świstek papieru. Większość Zgromadzenia domaga się już wyboru prezydenta Rzeszy nie przez głosowanie ogólne, lecz przez parlament. Zgromadzenie Narodowe zostaje wskutek tego rozwiązane. O ile porządek wewnętrzny będzie przywrócony, powróci się do stosunków konstytucyjnych. Podpisano: kanclerz Rzeszy Kapp. Równocześnie pojawiło się rozporządzenie Kapp'a jako pruskiego prezydenta ministrów, rozwiązujące pruskie zgromadzenie narodowe.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Pruski prezydent ministrów Hirsch, oraz minister sprawiedliwości Rzeszy Schiffer, znajdują się pod strażą we własnych mieszkaniach. Wydano rozkaz aresztowania Erzbergera, nie znaleziono go jednak dotychczas.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Z otoczenia nowego kanclerza Kapp'a oświadczają, że należy zaznaczyć, iż nowy rząd nie ma nic wspólnego z ruchem monarchicznym. Ma on jedynie na celu utworzenie władzy porządku. Nowy rząd chce w lojalny sposób wypełnić traktat wersalski i pragnie przeprowadzić nowe wybory.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza: Donoszą nam, że nowy rząd bynajmniej nie jest rządem reakcyjnym, lecz rządem konstytucyjnym i rządem czynu, który nie pragnie wcale reakcji ani monarchji. Stadjum przejściowe jest naturalnie nieuniknione, dopóki nie zostaną dokonane nowe wybory.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.) Dotychczas panuje tu zupełny spokój. Wszystkie gmachy rządowe zajęte są przez wojsko.

Wiedeń, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjo PAT z Wiednia). Z Berlina donoszą, że dziś przed południem panował w mieście spokoj. Dotychczas wcale nie widać skutków ogłoszenia generalnego strajku. Na ulicach biwakują wojska z Döberitz uzbrojone w armaty. W okręgach zewnętrznych miasta organizuje się podobno opór ze strony robotników.

Berlin, 13 marca.

(P. A. T.). W niektórych fabrykach robotnicy porzucili pracę. W innych praca trwa w dalszym ciągu. Do strajku generalnego doszło natychmiast we Frankfurcie n/M.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Anglja nie przepuszcza wszystkich delegatów sowieckich.

Donieśliśmy już, że specjalna delegacja sowiecka udała się do Londynu w celu bezpośredniego nawiązania stosunków handlowych z Anglją. Ale rząd angielski nie zgodził się na lądowanie wszystkich osób, delegacji sowieckiej, która miała wyruszyć z Libawy na okręcie angielskim. Wobec tego delegacja pozostała w Moskwie, ponieważ posiada mandat do rokowań zbiorowych, nie zaś jednostkowych. Spodziewają się w Moskwie spotkania przedstawicieli angielskich w kraju neutralnym.

Do delegacji powyższej należeli: Krasin, Nagin, Chinczuk, Wazowski i Litwinow.

Włochy a Rosja.

Z Rzymu wyjechali Bombacci (komunista włoski) i Cabrini, kierownik kooperatyw włoskich, do Kopenhagi na konferencję z Litwinowem.

Iskrówki Lansbury'ego.

Lansbury dotarł wreszcie do samego Lenina. Widział go po raz pierwszy. Twierdzi, że wielu widział w życiu mężów stanu, ale żaden nie mógłby prześcignąć Lenina w „zręczności i wiedzy, w uczciwości dążeń swych i męstwie“. Mówi on otwarcie i szeroko o polityce, nie ukrywając ani spraw natury prywatnej, ani publicznej, gdyż nie ma nic do ukrywania. Lansbury przyjemnie zdziwiony jest prostym trybem życia Lenina, jego skromnym ubraniem i brakiem... brylantów, o których wyczytał w prasie zagranicznej. Wogóle Lansbury dotychczas ani jednego brylantu, lub djamentu nie widział jeszcze w Moskwie...

Lansbury nazywa Lenina „najbardziej znienawidzonym i najbardziej uwielbianym człowiekiem na świecie“. Następnie przytacza zdanie kap. Sadoula o komunistach i Leninie: „Komuniści rosyjscy są w stosunku do socjalistów tym, czem byli Jezuici wobec Kościoła Rzymskiego pod względem zdolności do poświęceń dla sprawy ukochanej. Lenin jest wobec socjalizmu tym, czym był św. Ignacy Lojola dla Jezuitów“. Jest on wcieleniem słynnego zdania: „Ojczyzną mą — świat, wszyscy ludzie — mymi braćmi, dobre czyny — mą religją!“ Lansbury oświadcza, że długo rozmawiał z Leninem o sprawach dyktatury proletarjatu, parlamentaryzmu i t. p. i że w wielu punktach porozumieli się, aczkolwiek Lansbury twierdzi zarazem, że w kilku zasadniczych sprawach nie zgadza się z nim. (Szkoda, że Lansbury wogóle zwraca uwagę na rzeczy czysto zewnętrzne i więcej zabawia swych czytelników, zamiast informować ich rzeczowo i sumiennie o teorji i praktyce bolszewizmu).

W końcu Lansbury podkreśla miłość, jaką cieszy się Lenin wśród robotników i powiada, że jeżeli robotnicy rosyjscy przetrzymali dotychczas wśród tak strasznych warun

Dzieło Juljusza Kleinera o Słowackim.*)

...Praca rewelowania (odsłaniania) Narodowi tytanicznego ducha jego Wieszcza postępuje wciąż naprzód, ale jest jeszcze bardzo daleką od ukończenia. Wydaniem „Pism pośmiertnych“ i „Listów do matki“, a także gruntownem, sumiennem, i bardzo wartościowem (jak na owe czasy i środki naukowe) dziełem swojem o Juljuszu, fundament pod nią położył Małecki. Trzeba to przyznać, pomimo wszystko, co się da zarzucić zrzędnemu stanowisku trochę pedantycznego wielkopolanina-profesora jakie zajął wobec „szalonego Julka“ porozbiorowego Życia Polskiego, pomimo słusznego żalu (i nawet ciężkiego), jaki możemy mieć od niego za wprost okropne potraktowanie „Króla Ducha“, przy wydaniu „Pism pośmiertnych“, za obdarowywanie znajomych „na pamiątkę“ kartkami bezcennego rękopisu, które, według niego, nie zasługiwały na wydrukowanie. I o tem także nie trzeba zapominać, że Małecki do pewnego stopnia „odkrył“ Słowackiego Polsce, że poniekąd odegrał względem niego tę samą rolę, jaka przypadła w naszych czasach Miriamowi względem Norwida.

Pośmiertny, że tak powiem, los Słowackiego odbijał w sobie duchowe koleje, przez jakie przechodziła w epoce powstaniowej Polska. I dlatego los ten nie był szczęśliwym. Po Małeckim, który zainaugurował niejako „odkopywanie“ ducha Tytana „u Lwowi“, w najbardziej może kołtuńskiej erze życia dzisiejszej „Małopolski“ (którą Lam tak świetnie odmalował w swoich „Głowach do pozłoty“), przyszli: Tarnowski, Spasowicz i inni historyczno-literaccy ideolodzy stańczykowsko-„pozytywistycznego“ światopoglądu, który zatruł i „skołtunił“ ducha Polski na długie lata. Odziedziczone po Małeckim, „ojcowskie“ klepanie po ramieniu „kapryśnego, egotycznego Julka“, przeszło w system, któremu jeszcze nie tak dawno spóźniony dał wyraz Tretiak.

Ale najbardziej sprawę rewelowania ducha Wieszcza nadchodzącym, polskim pokoleniom, zabagnił swojem niesmacznem, iście sklepikarskiem wścibstwem — Hoesick, który, uznawszy za stosowne pozostawić prawie zupełnie na boku drogi ducha Słowackiego, zajął się wyłącznie jego prywatnem życiem, przyczem doszedł do takiego już fagasowsko-biograficznego „sadyzmu“, że kiedyś zamieścił w piłzowskim, petersburskim „Kraju“ pamiętnik, jakiby prawdopodobnie napisał Słowacki podczas pewnego okresu swojego pobytu w Paryżu, gdyby mu przyszło do głowy pisać pamiętniki w owym czasie.

Owo „protegowanie“ Słowackiego przez Małeckich i Tarnowskich, a później owo niefortunne, epiśjerskie, duchowe wścibstwo Hösickowe — sprawiły, że wytworzył się jakby fałszywy stosunek mieszczańskiej, nadającej ton życia, Polski do Słowackiego. Jakieś kołtuńskie, wprost potworne narzucanie mu roli „oskarżonego“ („egotyzm“, „kościół bez Boga“, i t. p.), przeciwstawianie mu Mickiewicza, niby Ormuzda — Arymanowi, i t. d. Prześlepiono tę okoliczność, że Konrad i Kordjan polskiego romantyzmu dopełniają się wzajemnie, i że są naprawdę — tak jak „na słońcach swych przeciwnych bogi“!

...Teraz, pod względem badania ducha Słowackiego, analizowania jego bezcennych skarbów, jesteśmy już w zupełnie innych czasach i warunkach. Metody badania naukowego, od czasów Małeckiego, ogromnie się pogłębiły i sprecyzowały. Jesteśmy w pełnem świetle XX wieku, które sięgnęło bardzo daleko w głąb wszechświatowej, poetyckiej twórczości, a także w głąb świętej tajemnicy, duszy Twórcy Wieszcza, i pozwoliło nowszym badaczom ukazać go Polsce na tle współczesnej mu literatury europejskiej, pogłębić znaczenie tego, co się dawniej powierzchownie zbywało mianem „wpływu“ Szekspira, Calderona, Shelley'a, i t. d., pozwoliło odtworzyć niejako duchową atmosferę, w jakiej żył Słowacki, a zarazem uwidocznić całą tytaniczność tego Króla-Ducha poezji polskiej, ujawnić, przy pomocy odczynników analityczno-krytycznych, budzącą dreszcz świętej grozy i zachwytu, Tajnię jego jaźni, owo principium individuationis, które w twórczości jest wszystkiem. Trzytomowe ględzenia na temat „pensjonatu pani Pattey“ w Genewie już są teraz nie do pomyślenia. Powstał cały szereg badaczy, takich jak Jan Gwalbert Pawlikowski, Tadeusz Grabowski, Ignacy Matuszewski, Cezary Jellenta, uczonych wydawców, jak Artur Górski, którzy „odkopują“ nam właściwie Słowackiego z pod gruzów rodzimego kołtuństwa, pod któremi, pomimo „kultu“, jakim niby też to jest otoczony, leży przywalony od lat dziesiątków.

Do tej ostatniej kategorji gruntownych i głębokich, zbrojnych w cały aparat filozoficznej i historyczno-literackiej, najnowszej wiedzy, a jednocześnie natchnionych, twórczych badaczy, będących prawdziwymi poetami w duszy, należy prof. Juljusz Kleiner. Dzieło jego o Słowackim, którego dwa pierwsze tomy mam przed sobą, pod względem, że tak powiem, natężenia tonu natchnienia, z jakiem zostało stworzone, nie jest równe. Są w niem ustępy, w których Kleiner jest bardziej „profesorem“, niż jasnowidzącym natchnionym badaczem, jakim jest w całej, dużej reszcie swego gruntownego, w filozoficzno-poetyckiej aurze skąpanego, dzieła.

Co mnie przedewszystkiem mile uderza w Kleinerze, to pełna godności, szlachetna, z wszelkiego duchowego serwilizmu wyzbyta postawa, jaką zajmuje wobec Słowackiego, ta męska prawdziwie, pozbawiona wszelkiego mazgajstwa, cześć, jaką mu oddaje, przedewszystkiem przez zrozumienie go, a następnie przez wtajemniczające, głęboko psychologiczne, sięgające do zawiłych nieraz tajni duchowych powinowactw i faz duchowych Wieszcza, a także najskrytszych nieraz zakamarków jego jaźni, wytłomaczenie.

Można powiedzieć, że Kleiner wprowadza nas stopniowo w głąb tej otchłannej, sezamowo-gwiaździstej, wielkiej, potężnej, a zarazem tak „aż do śmierci“, lucyferycznie smutnej duszy Juljusza! Pod tym względem niektóre zwłaszcza (nieraz bardzo duże rozmiarami) fragmenty jego pięknego, głębokiego dzieła, pełne są prawdziwego, rewelacyjnego natchnienia. Do takich zaliczam rozdziały o „Godzinie myśli“ (nad wyraz przenikliwe wniknięcie w istotę cudnej przyjaźni Słowackiego i Spitznagla, odczucie jakiejś „swendenborgjańskiej“ anielskości tej przyjaźni), „Lambrze“, „Anhellim“, „Ojcu zadżumionych“, „Beatrix Cenci“, „Balladynie“, „Lilji Wenedzie“. Ale najwyżej wzniósł się, mojem zdaniem, Kleiner w ukazaniu nam całego, nieopisanego wdzięku, i nieśmiertelnego piękna „W Szwajcarji“! Uwidocznił nam w swojej wprost świetnej, psychologiczno-literackiej analizie, całą niesamowitość jakąś, niematerjalność, duchowość, baśniowość zaklętą pierwiastków, jakie je składają. Trzeba być na to

*) Juljusz Kleiner. Juljusz Słowacki, dzieje twórczości. 2 tomy. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1919—1920.

ków, to zawdzięczyć należy temu, że los „poblogosławił ich wielkimi przywódcami" (!)

Innego dnia rozmawiał Lansbury z Cziczerinem w sprawie delegacji, proponowanej z ramienia Sekcji Pracy Ligi Narodów. Cziczerin oznajmił, że rząd sowiecki zgodzi się na przyjęcie wizyty delegacji zarówno ze strony robotników, jak też rządów zagranicznych, ale pod warunkiem, że goście ograniczą się do zaznajomienia się ze stosunkami rosyjskimi, lecz nie będą mieszali się do rządów rosyjskich. „Chcemy — rzekł Cziczerin — zachować się tak, jak każdy inny kraj podczas wojny. Rosja nie należy do Ligi Narodów, nigdy nie zaproszono jej do tej Ligi, dlatego też Rosja nie może uznać autorytetu Ligi. Nie możemy zapomnieć, że wysłannik Ententy do Węgier — generał Smuts — bardzo sympatyczny, wydał sąd o komunistach węgierskich, lecz rządy Ententy zaraz potem obaliły rządy sowieckie na Węgrzech".

I Francja zmienia ton.

Reuter donosi, że Millerand po powrocie z Londynu oświadczył w komisji zagranicznej i wojskowej, że jest możliwość dojścia do porozumienia z rządem sowieckim, o ile ten zmieni postawę.

12 miljonów pudów zboża czeka na wywóz?

Powiat w Melitapolu (okr. Taurydzki nad morzem Azowskiem) telegrafował do Centrali kooperatyw w Moskwie, że posiada na wywóz do Europy 12 miljonów pudów zboża.

Mały felieton.

Kiedy..?

Mamy państwo, mamy wojsko, mamy defensywną ofensywę — ale kiedy będziemy mieli konstytucję?

Mamy skarb, mamy machiny do drukowania miljardów pieniędzy, mamy urzędników biorących łapówki i urzędników łapiących łapowników, mamy pasek i paskarzy, biura paskujące i biura rozwiązujące paski —

— ale kiedy będziemy mieli konstytucję?

Mamy trzy dzielnice i trzy stolice i trzy systemy fiskalne, trzy szkolne i trzy gospodarcze, mamy trójcę we wszystkiem, że aż nam się troi w głowie —

— ale kiedy będziemy mieli jedną konstytucję?

Mamy urzędników po Rosji i mamy urzędników po Austrji i Prusach, mamy prawa rosyjsko-pruskie-austrjackie, mamy szpiclów rosyjsko prusko-austrjackich, mamy bez końca głupstw rosyjsko-pruskich i myśli carskich i cesarskich i lokajów carskich i cesarskich i hrabiów czarno-żółtych i książąt zielono-niebieskich, sołdatów, lejtnantów, führerów i praporszczyków —

— ale kiedy będziemy mieli polską konstytucję?

Mamy chłód i głód, mamy aprowizację sejmową, ministerjalną, miejską i powiatową, mamy wydziały i przydziały, generałów, wojewodów, mamy trzydzieści komisji i czterdzieści cztery misje, mamy pociągi dyplomatyczne i dyplomatów, ambasady, konsulów i podkonsulów, radców legacyjnych i apelacyjnych, mamy długi miljardowe i zaciągamy nowe długi miljardowe.

— kiedyż będziemy mieli jedną konstytucję?

Mamy władze rozliczne, barwne, harde, kłótliwe, kilkunastu ministrów i kilkunastu wice-ministrów, kilkuset szefów, szefek i podszewek, tysiące maszynistek i mamy dwóch Grabskich —

— ale kiedyż będziemy mieli jedną konstytucję?

Mamy Konstytuantę i jej Marszałka, mamy w tej Konstytuancie stronnictw, partyj, klubów i klik bez liku, mamy też gmach dla Konstytuanty i biura, biureczka i biuralistki, woźnych, urzędników, bibljoteki i czytelnie i bufet — ogromny, kosztowny, rozliczny aparat — mamy już rok doświadczeń konstytuantowych, mamy ich dość, po szyję —

— kiedyż nareszcie będziemy mieli konstytucję?

Zysław.

Chlaśnięcia.

Moja „Mańka" w komisji konstytucyjnej Sejmu, chociaż niby to do niej nie należy, odgrywa podobno grubą rolę!...

..Po krótkiej złudzie wiosny znów wróciła zima!...
Z dziwną jakąś apatją (by nie rzec: z tęsknotą),
Spoglądam z łóża na śnieg, co się zmienia w błoto,
Na „Mańkę", co się pychą, jak żaba, nadyma!..

Codzień lata do Sejmu, jak ten kot z pęcherzem,
Zamiast zmieniać mi, bracie, na brzuchu okłady!...
(Stękam z bólu, zgryziony, i, jak ta śmierć, blady!...)
Krzyczy, że konstytucję z księdzem Kazimierzem

Układają dla Polski, że „Rzeczpospolita"
Powinna mieć, „frajerze", jak się patrzy, króla!...
A mnie — tu, gdzie wątroba — jakaś spuchła „gula"
Się tworzy!... Ach, zarzyna mnie wprost ta kobieta!...

...Co począć w tem nieszczęściu?... Powiedz, drogi „Robie"!...
Śnię, by kto się „zakochał" w Sejmie w tej chorobie,
I uwolnił mnie, bracie, na wiek wieków od niej!...
Bo inaczej dojść może tu do jakiej zbrodni!...

Wacław Wolski.

Dziwna prośba.

Otrzymaliśmy list następujący:

Do Szanownej Redakcji „Robotnika" w Warszawie.

Niniejszem uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o przesyłanie do Województwa Łódzkiego bezpłatnie jednego egzemplarza swego czasopisma.

Chcąc śledzić bieg życia polityczno-społecznego w Polsce, koniecznem jest stale przeglądanie wychodzących czasopism.

Sądząc, że Szanowna Redakcja przychyli się do mej prośby.

Pozostaję z poważaniem
Wojewoda
Antoni Kamiński.

Zaprawdę Polska jest dziwnem państwem. Urzędy państwowe uważają prenumerowanie dzienników za zbytek i progną je mieć bezpłatnie... Wojna kosztuje nas już zgórą miljard marek miesięcznie, ale województwa nie mają pieniędzy na zaprenumerowanie „Robotnika"! Oryginalne stosunki — i oryginalna pretensja, abyśmy w stosunku do wojewodów odgrywali rolę filantropijnych dostawców strawy duchowej...

W sprawie utworzenia jednej koop. rob. w Warszawie.

Robotniczy ruch spółdzielczy w Warszawie jest rozbity na szereg małych kooperatyw. żyjących samodzielnem życiem wewnętrznem. Stowarzyszenia te posiadają bardzo różną fizjonomję: — mamy więc szereg kooperatyw pozostających pod wpływem paszczególnych partji polskich: „Promień" i „Samopomoc" i żydowskie: „Jedność", „Strzechę Rob." „Zjednoczenie", kooperatywy te w zasadzie obejmują klasę robotników niezależnie od miejsca ich pracy, lecz prócz nich istnieje, długa litanja kooperatyw fabrycznych, obejmujących wyłącznie robotników danego zakładu: „Światło" — robotników gazowni, „Prąd" — rob. transportowych, Stowarzyszenie Pracowników Miejskich, Pracowników Teatralnych i t. d. Już sam fakt takiego rozdrobnienia ruchu spółdzielczego świadczy o nienormalności istniejących tu stosunków. Jeszcze bardziej te niezdrowe stosunki uwidocznia fakt braku jednego ośrodka organizacyjnego, łączącego koperatywy robotnicze. Mimo braku różnic jakichkolwiek w zasadniczem, ideowem, lub taktycznem traktowaniu ruchu spółdzielczego, kooperatywy robotnicze Warszawy grupują się dotychczas wokół dwu ośrodków: Robotniczego Wydziału Aprowizacyjnego (R. W. A.) i Zrzeszenia Kooperatyw Warszawskich. — Pierwszy (R. W. A.) ośrodek wybitnie klasowy, łączy koperatywy: „Promień", „Samopomoc" i trzy żydowskie — drugi (Z. K. W.) większość kooperatyw fabrycznych i parę nieokreślonych pod względem charakteru społecznego — drobnomieszczańskich w swem założeniu.

Dzisiaj, przy spadku kursu marki, konieczności zakupów na ogromne sumy, przekraczające wielokrotnie możność płatniczą istniejących kooperatyw, wszystkie one rozumieją szkodliwość istniejącego rozdrobnienia ruchu współdzielczego i konieczność połączenia się, aby wspólnym wysiłkiem zwalczać klęskę drożyzny i spekulacji. Myśl ta zatacza coraz szersze kręgi i można powiedzieć, zwycięża na całej linji. Są już nawet przedsiębrane pewne kroki w celu zjednoczenia robotniczych kooperatyw Warszawy. Wysiłki te należy poprzeć bezwzględnie, gdyż dotychczasowy stan trwać dalej nie może. Lecz właśnie dzisiaj, kiedy kooperatywy robotnicze mają wejść na nowe tory swego życia, trzeba bacznie pilnować, by przy pracy budowania fundamentów połączonej kooperacji robotniczej w Warszawie nie popełnić omyłek, które cały gmach później obrócą w ruinę.

Pierwszem zagadnieniem jest tutaj sama konstrukcja organizacji: — Czy oprze się ona o prawdziwie spółdzielczą ideę demokracji bezpośredniej w stowarzyszeniu i uniemożliwi przewagę tej lub innej garści ludzi, oraz międzypartyjne zatargi — czy też powtórzony będzie błąd K. W. A. — instytucję oderwie się od mas i uzależni od mniej lub więcej zręcznych kroków tej lub innej grupy?

My, zwolennicy demokracji musimy wyraźnie domagać się jedynie zgodnego z zarządami kooperacji rozwiązania tej sprawy. — Dzielnice jedynej kooperatywy robotniczej w Warszawie, winny otrzymywać możność bezpośredniego wpływu na życie stowarzyszenia. **Im winną być oddana piecza nad sklepami (opiekunowie sklepów), decydowanie w sprawie polityki aprowizacyjnej stowarzyszenia, organizowanie i kierowanie pracą społ.-wychowawczą i propagandystyczną, wreszcie bezpośredni udział przez swych delegatów w Radzie stowarzyszenia.**

Oparcie konstrukcji stowarzyszenia na takich podstawach wysuwa na plan pierwszy sprawę narodowościową. Wobec odrębności Żydów i ich żądania równouprawnienia w życiu stowarzyszenia żargonu — współżycie na dzielnicach żydowskich i polskich robotników — jest zupełnie niemożliwością.

W znacznym stopniu te trudności uwypuklą się także w pracy społ.-wychow. i propagandystycznej. Z tego wynika **konieczność stworzenia odrębnych dzielnic żydowskich i polskich.**

Jakież są argumenty, przemawiające za utworzeniem polsko-żydowskiej kooperatywy? — Międzynarodowy charakter ruchu robotniczego. Konieczność przeciwstawienia się antysemityzmowi. Skupienie jak największej ilości proletarjatu w ramach organizacji spółdzielczej — oto te argumenty.

Żyjemy na ziemi w określonym czasie, miejscu i stosunkach — w tej też płaszczyźnie rozpatrujmy te argumenty. — Międzynarodowość już u samego dołu, przy samych fundamentach będzie podciętą przez konieczność utworzenia odrębnych dzielnic żydowskich i polskich. Przeciwstawienie się antysemityzmowi w większym stopniu osiągnie się drogą propagandy, niż ciągłych zatargów i skandali, których widownią byłoby stowarzyszenie o równouprawnionym zarysie. Zaś ilość członków w większej mierze niż powiększy ją proletarjat żydowski, zostanie zmniejszoną przez wstrzymanie się od przystąpienia różnych grup proletarjatu polskiego, w razie utworzenia stow. polsko-żydowskiego.

Jeśli zaś chodzi o siłę finansową, o jej wzmocnienie, a także o podkreślenie zasadniczego stanowiska w sprawie żydowskiej, zupełnie wystarczającą formą byłoby utworzenie wspólnej z żydowskiem rob. stow. współdzielczem jakiejś komisji zakupów i podziału lub czegoś w tym rodzaju.

Tak więc kwestją jednego wielkiego Robotniczego Stowarzyszenia Spółdzielczego w Warszawie winna być rozstrzygnięta w sposób następujący: Dzielnice, skupione przy poszczególnych sklepach winny otrzymać jaknajwiększą samodzielność w swych sprawach wewnętrznych i największy wpływ bezpośredni na bieg spraw całego stowarzyszenia. Obok polskiego stowarzyszenia robotniczego winno powstać samodzielne żydowskie (jednoczące trzy samodzielne dzisiaj żydowskie kooperatywy robtnicze). — Związek pomiędzy stow. spożywczem robotników polskich i stow. rob. żydowskich winien być utrzymany przez utworzenie wspólnej Komisji Zakupów lub czegoś w tym rodzaju.

Przykładowo organizacja przedstawiałaby się w sposób następujący:

Podstawowa komórka — dzielnica, decyduje ona wszystkie sprawy wewnętrzne i łączy się z innemi dzielnicami w Radzie Międzydzielnicowej przy pomocy wysłanych do niej delegatów. Rada Delegatów Dzielnicowych wybierze Zarząd Stowarzyszenia i część (n. p. jedną trzecią) Rady Nadzorczej, resztę Rady Nadzorczej kompletują dzielnice przez swych specjalnych (n. p. po jednemu od dzielnicy) delegatów. — Tak samo zbudowane stowarzyszenie żydowskich robotników. Zarządy jednego i drugiego stowarzyszenia wyłaniają wspólną komisję zakupów.

Inne projekty, poruszone w kołach warszawskich kooperatyków, nie doprowadzą do celu. Jeśli wyłuszczone wyżej zasady nie będą wprowadzone w życie — akcja cała skazaną jest na zupełnie niepowodzenie.

Członek „Promienia".

prawdziwym, poruszonym do głębi duszy poetą, żeby módz wykładem swoim tak upoić czytającego, jak to uczynił Kleiner, przenieść go powtórnie za poetą w czasy miłosnej Bajki, w ten świat cudowny, utkany z tęcz, grających w pianach, z „błękitnych wód" Aaru, z wonnych róż i jęczących słowików.. We fragmencie o „W Szwajcarji" Kleiner wzniósł się stanowczo najwyżej. Nic nie uroniwszy z naukowej ścisłości, ani z krytycznego jasnowidztwa, wyśpiewał on tutaj prawdziwy poemat psychologiczno-literackiej analizy.

Niezmiernie żałuję, że ramy dziennikarskiego sprawozdania nie pozwalają mi się dłużej zatrzymać nad niepospolitem dziełem Kleinera, przedstawiającem co do wartości, duże analogje z książką Pawlikowskiego o „Królu Duchu". Kończąc, notuję parę krytycznych uwag, czy zastrzeżeń, jakie miałbym Kleinerowi do zrobienia.

Więc przedewszystkiem: niezupełnie wyzwolił się on od owego, pokutującego dotychczas w naszej historji literatury, a tak dla kołtunów wszelkiego nabożeństwa, miłego, „popularnego" „antytezowania": Mickiewicz (Ormuzd) — Słowacki (Aryman), podczas kiedy, jak to już zaznaczyłem uprzednio, tylko o „syntezie" w duszy Narodu, o dopełnianiu się wzajemnem tych największych genjuszów, Wielkich Wtajemniczonych polskiej poezji, może być mowa.

Następnie: o ile Cezary Jellenta nieraz wywiera takie wrażenie, jakby widział w Słowackim t y l k o jakiegoś „celtyckiego druida", o tyle znowu Kleiner, mojem zdaniem, czyni zamały nacisk na „druidyczność" Słowackiego. Większe wgłębienie się pod tym względem w potężnego, wtajemniczonego ducha Julujsza, dałoby może Kleinerowi intensywniejsze wczytanie się w literaturę teozoficzno-okultystyczną, chociażby w taką „Histoire philosophique du genre humain" („Historję filozoficzną rodu ludzkiego") Fabre'a d'Oliveta, gdzie się znajdują bardzo ciekawe rewelacje o Złotym Wieku Ludzkości, i o jej późniejszej epoce druidycznej. Jak dotychczas, owo zbyt małe uwzględnianie przez Kleinera rewelacji teozoficznych, przeszkodziło mojem zdaniem, większemu jeszcze, filozoficznemu pogłębieniu jego rozbioru „Lilli Wenedy". Musi być wiadomem Kleinerowi, że „Genesis z ducha" jest wymieniana w katalogach teozoficznych, jako jedno z najgłębszych, dotychczasowych okultystycznych wtajemniczeń. Zresztą, jest bardzo prawdopodobnem, że odnośne kompetencje ujawni Kleiner w następnych tomach, zwłaszcza gdy będzie mówił o „Królu Duchu".

P. S. Jak po macoszemu jest traktowany w naszych „literackich" pismach burżuazyjnych dział krytyki, niechaj posłuży za dowód „załatwienie się" z dziełem Kleinera, o wartości, jak to dopiero skonstatowaliśmy, pierwszorzędnej, będącem owocem dużej części życia, poświęconego szlachetnej pracy dla nauki, przez „Tygodnik Illustrowany". Oto ni mniej, ni więcej, tylko poświęcono dwom dużym tomom Kleinera kilkadziesiąt wierszy n a o k ł a d c e! A już nie potrzebuję dodawać, jak bladą i nic nie mówiącą jest ta „recenzja"!

Wacław Wolski.

Niech żyje pokój!

Za pokojem.

Pułtusk.

W niedzielę, dnia 7-go marca w Pułtusku na rynku odbył się wielki wiec Robotniczy, obecnych było około 7-u tysięcy, oprócz robotników miejskich, lud wiejski ściągnął ze wszystkich okolic całego powiatu, tak, że Pułtusk nie widział takiego zaludnienia. Było to prawdziwe święto robotnicze, sztandar czerwony powiewał na ratuszu. Po zagajeniu wiecu przez tow. Pieczywodę powołano go na przewodniczącego. Następnie zabrał głos poseł tow. Kulakowski. Jasno dobitnie wyjaśnił sytuację obecną, potrzebę jaknajprędszego zawarcia pokoju.

Tow. Kulakowski przemawiał przez 2 godziny, poczem towarzysz Pieczywoda przeczytał następującą rezolucję, która jednogłośnie została przyjęta.

Rezolucja.

Zebrani na wiecu w liczbie 7-iu tysięcy, stwierdzają, że nota pokojowa Republiki Sowieckiej daje dostateczną podstawę do zawarcia sprawiedliwego pokoju i zebrani żądają natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych, niezwłocznego zawieszenia broni i jawnego prowadzenia pertraktacji pod kontrolą ludu, bez wtrącania się do wewnętrznych spraw Rosji. Oparcia rokowań na podstawie uznania przez Rząd Sowiecki niepodległości Polski i niepodległości narodów kresowych, rozgraniczenie terenu poszczególnych państw na drodze swobodnego wypowiedzenia swej woli przez ludność. Wprowadzenia natychmiast reformy rolnej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 roku, aby ziemia przeszła w ręce robotnicze, bezrolnych

i małorolnych. Zebrani uchwalają votum ufności Posłom Socjalistycznym i wzywają ich, by nadal energicznie bronili spraw robotniczych i dążyli do stworzenia Rządu Robotniczo-włościańskiego.

Sierpc.

W dniu 7 marca odbył się wielki wiec polityczny przy udziale 2 do 2½ tys. osób. Przybyło wielu robotników rolnych z folwarków okolicznych. Sprawę wojny i pokoju referował w dłuższem przemówieniu tow. poseł M. Niedziałkowski. Przemawiał także tow. Kempczyński, radny m. Płocka. Po przemówieniach obecni zadawali tow. posłowi szereg pytań. Jednomyślnie niemal uchwalono rezolucję następującą:

Mieszkańcy m. Sierpca i okolic, zgromadzeni na wiecu ludowym w dniu 7 marca, wyrażają Związkowi P. P. S. swoje zaufanie i wzywają go do dalszej energicznej walki o pokój demokratyczny, oparty na prawie każdego narodu do stanowienia o własnym losie.

Kielce.

(Korespondencja własna).

Wojowniczość kieleckiej Rady miejskiej.

Dnia 19 lutego na posiedzeniu Rady miejskiej radna tow. Buszczewska z klubu radnych P. P. S. postawiła nagły wniosek w sprawie natychmiastowego zakończenia wojny i zaprzestania działalności wojennej na Wschodzie. Przeciw nagłości wniosku przemawiał radny miasta Kielc, sędzia Frycz, który w swem przemówieniu wskazywał, że Rada miejska nie jest miejscem zajmowania się polityką, że od tego mamy Sejm, który wyraża wolę ludu, ponieważ ten Sejm jest przez lud wybrany.

Ciekawe, że jak chodzi o politykę endecką, to Rada miejska potrafi przemycać różne wnioski o charakterze politycznym i uchwalać je. Ale jeżeli chodzi o wniosek postawiony przez radnego socjalistę, to wtedy nie może się Rada zajmować polityką.

Charakterystyczna rzecz, że przeciw wnioskowi tow. Buszczewskiej chcieli również przemawiać „koledzy" z N. Z. R., ale ich uprzedził endek Frycz. Za to w głosowaniu najwyżej podnosili ręce do góry, głosując przeciw wnioskowi, by w ten sposób okazać swoją lojalność w stosunku do endecji i swoją wojowniczą postawę w stosunku do Rosji sowieckiej.

W sprawie artykułu.

Przewodniczący Rady Miejskiej denuncjuje Rady Miejskie.

Autor tej denuncjacji, p. Kazimierz Srokowski, znany jest aż nadto dobrze na terenie Zagłębia, aby występ w roli szpiclowskiej miał nas oburzyć, lub zdziwić.

„Czem za młodu skorupka nasiąknie, tem na starość trąci", mówi przysłowie.

Otóż p. Srokowski „nasiąkał" przez całe swoje życie służalczością względem kapitału, płaszczeniem się przed siłą i przywiązaniem do metod policyjnych b. carskiego rządu.

Jako b. komisarz Ligi Narodowej na Zagłębie, przewodził p. Srokowski endecji tutejszej, a że przytem nieźle materjalnie wychodził, zawdzięcza to swemu sprytowi i niepospolitym zdolnościom.

Zajmując stanowisko sekretarza Rady Przemysłowców, nie zadawalniał się wysoką pensją, lecz tworzył coraz to nowe wydziały, w celu pobierania dodatkowego wynagrodzenia za prowadzenie tych agend.

Taką przybudówką Rady Zjazdu była m. in. policja fabryczna, zwana popularnie „ochraną" i t. p. instytucje, powołane do życia w celu obrony kapitału i rządu carskiego, gdyż wszystkim aż nadto dobrze było wiadome, że policję fabryczną używano do tropienia członków P. P. S., walczących z najazdem.

Każda z tych agend Rady Zjazdu posiadała swój odrębny budżet, z którego p. Kazimierz Srokowski pobierał wynagrodzenie w charakterze szefa agendy, sekretarza, kontrolera i t. p.

Jednakże tak pracowita i obszerna „patrjotyczna" działalność nie zadawalała p. Srokowskiego, człowieka pełnego energji i żądnego czynu. Po ucieczce najserdeczniejszych przyjaciół-moskali, p. Srokowski prowadził dalej swą „patrjotyczną" działalność i za okupantów.

Jako prezes sławetnego „Sokoła", szykował się ciągle do walki przeciwko strzelcom i legjonistom, jako wrogom Rosji, oczekując tylko na rozkaz ze strony kozaków, których endecja wyglądała, jak Żydzi Mesjasza.

P. Srokowski nie poprzestał na tworzeniu kadrów dla rosyjskich legjonów à la Gorczyński i Snarski, lecz wkroczył na drogę niby działalności oświatowej. Ponieważ pensja p. Ż. była przytulkiem nietylko idei niepodległościowej, lecz i jej bojowników-strzelców, przeto p. Srokowski wypowiedział wojnę temu zakładowi naukowemu, chcąc go doprowadzić do upadku. W tym celu raczył mianować się dyrektorem drugiej pensji żeńskiej panien Ł. w Dąbrowie, które wiernie pielęgnowały przywiązanie do starszej siostrzycy słowiańskiej — carskiej Rosji.

Kiedy po wybuchu wojny, niepodległościowy odłam społeczeństwa w Dąbrowie chciał utrzymać i rozwinąć szkolnictwo polskie, które wobec odmowy przemysłowców opłacania składek szkolnych, znalazło się w rozpaczliwem położeniu materjalnem, p. Srokowski, ówczesny naczelnik wydziału finansowego magistratu m. Dąbrowy, zamiast popierać stanowisko miasta, nie omieszkał zaofiarować swych usług kapitałowi, referując protesty do austrjackiego generał - gubernatorstwa w Lublinie.

Tak obszerna i różnorodna działalność na niwie „społecznej i narodowej" doprowadziła p. Srokowskiego do stolca prezydjalnego w Radzie Miejskiej w Dąbrowie.

Na tem stanowisku ten „chodzący paragraf", jak go ogólnie nazywają, że względu na przestrzeganie wszelkich biurokratycznych formułek i przepisów, zaczął teroryzować członków Rady, utrącając wszelkie wnioski, drogą odbierania głosu.

Gdy w dn. 12 lutego r. b. nasz towarzysz Zieliński chciał postawić wniosek w sprawie zawarcia pokoju, p. Srokowski nie pozwolił mu na odczytanie takowego. Następnie w tydzień później, gdy tow. Szyprowski chciał założyć protest przeciwko utrąceniu wniosku tow. Zielińskiego, p. Srokowski nie dopuścił go do głosu, a wreszcie zagroził sprowadzeniem policji.

Takie oto metody carsko-okupacyjne stosuje p. Srokowski, komisarz tutejszy, działacz z pod znaku „Bóg i Ojczyzna". Twórca „ochrany" fabrycznej, służka kapitału, inicjator najwięcej reakcyjnych pomysłów.

Jesteśmy przekonani, że nasi towarzysze radni zażądają na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej usunięcia tego ochrannika, denuncjanta i szkodnika społecznego, który hańbą okrył wszystkie ciała samorządne czerwonego Zagłębia.

Książki nadesłane.

Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Wydawnictwo Kancelarji Cywilnej Naczelnika Państwa. Warszawa 1920.

Bardzo pożyteczne to wydawnictwo zawiera 8 projektów konstytucji, przedłożonych Sejmowi (w tej liczbie wniosek Związku polskich posłów soc.), oraz trzy projekty prywatne.

Skorowidz ułatwia porównanie tego, co o każdym szczególe konstytucji mówią poszczególne projekty.

Piotrkowska Rada Miejska w obronie swoich praw.

Rada miejska w Piotrkowie zebrała się 11 b. m. celem załatwienia odroczonej przez secesję N.-Z.-Rowców sprawy uchwały pokojowej. Jednakowoż dzień przedtem otrzymał prezes Rady okólnik wojewody, zredagowany na podstawie zlecenia M. S. W., polecający mu nie dopuszczać do uchwał w sprawach politycznych i żądający unieważnienia powziętych już uchwał. Prezes Rady nie mogąc pogodzić w tym wypadku swego charakteru urzędnika państwowego i przewodniczącego Rady, złożył wobec tego swą godność.

Sprawa ta wywołała niesłychane wzburzenie wśród naszych radnych, którzy widzieli słusznie w okólniku rządowym skrępowanie swej swobody wypowiedzenia zdania; uniemożliwiające im spełnienie sumienne podjętych przez siebie obowiązków reprezentowania ludności. Klub radnych P. P. S. przedłożył zatem Radzie wniosek zakładający stanowczy protest przeciw kneblowaniu ust, wykazujący, że jest to pogwałcenie demokratycznych zasad samorządu, że Rada Miejska stała się fikcją, maskującą tendencje samowładcze rządu, stwierdzający, że bez możności swobodnego wypowiadania się nie może Rada bronić skutecznie interesów ludności. Na znak protestu zaproponowali radni P. P. S. demonstracyjne przerwanie obrad, aż do czasu zniesienia kagańcowego okólnika rządowego.

W głosowaniu imiennem wniosek ten uzyskał 18 głosów, przeciw 2, przy 1 wstrzymującym się. 16 radnych N. Z. R. i rolników nie wzięło udziału w głosowaniu, odpowiadając na zapytanie przewodniczącego: „zero". Prawdopodobnie chcieli w ten sposób krótko a dobitnie scharakteryzować swoje credo polityczne. Wobec tego uchwała, przeciw której mniejszość nie założyła nawet votum separatum, została uprawomocnioną, a przewodniczący stwierdziwszy to zamknął posiedzenie. Skonsternowani obrońcy okrojonego i okaleczonego samorządu wyszli z posiedzenia, odgrażając się, że Rada będzie mimo to obradować, gdyż zostały się... zera.

Usunięcie z posady tow. Gonerki.

INTERPELACJA

posła Ziemięckiego i tow. do P. Ministra Robót Publicznych w sprawie usunięcia z posady Józefa Gonerko przewodniczącego Związku Zawodowego pracown. Żeglugi Państwowej.

Na mocy rozporządzenia Dyrekcji Polskiej Żeglugi Państwowej za Nr. 228 z dn. 4 marca b. r. zwolniony został z zajmowanego stanowiska starszy referent wydziału ruchu Józef Gonerko. Zwolnienie nastąpiło na zasadzie polecenia Ministerjum Robót Publicznych z dnia 28 lutego za Nr. 31-T — co oznacza „tajne".

Na podanie wniesione przez usuniętego, który prosił o wskazanie przyczyn zwolnienia go ze służby państwowej, dyrektor Wydziału Ogólnego Dyrekcji P. Ż. P. odpowiedział, że uzasadniać zwolnienia nie potrzebuje.

Ob. Józef Gonerko, przyjęty został na służbę państwową dn. 4 grudnia 1918 r. przez Szefa Sekcji Dróg wodnych inż. Krzyżanowskiego i zatwierdzony na stanowisku referenta Wydziału Ruchu przez Ministra Komunikacji Eberhardta dnia 15 lutego 1919 r. Od czasu gdy ob. Gonerko wstąpił do Związku Zawodowego pracowników na drogach wodnych R. P. i został wybrany do Zarządu Zw., jakieś ciemne siły zaczęły przeciwko niemu intrygować w Ministerjum i nalegać na jego usunięcie z posady. Przez długi czas intrygi te nie skutkowały. Z chwilą jednak gdy Gonerko został prezesem Związku zawodowego pracowników i redaktorem organu związkowego „Żeglarz Polski" usunięto go z zajmowanego stanowiska z pogwałceniem wszelkich przepisów służbowych, bez dochodzenia dycyplinarnego.

Wobec powyższego podpisani zapytują P. Ministra:

1) Czy znane są Mu fakty powyższe?

2) Co skłoniło Ministerjum do zwolnienia ob. Gonerki z posady?

3) Co zamierza uczynić, by ob. Józef Gonerko został przyjęty z powrotem na zajmowane stanowisko?

REZOLUCJA.

2 Nadzwyczajny Zjazd Delegatów członków Związku Zawodowego Pracowników na Drogach Wodnych Rzeczypospolitej Polskiej zebranych w Warszawie w dn. 11 marca r. b. w odpowiedzi na tajne rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dn. 28 lutego r. b. Nr. 31 w sprawie zwolnienia bez powodu prezesa Związku Józefa Gonarko z zajmowanego stanowiska st. referenta Wydziału Ruchu w Dyrekcji P. Z. P. stwierdza, że rozporządzenie to, godne wstecznych czasów zmierza wyraźnie do unicestwienia ruchu zawodowego przez usuwanie z widowni życia pionierów tego ruchu i uprzedza Rząd, że na podobne represje odpowiednio zareaguje o ile decyzja Ministra Robót Publicznych do 15 b. m. cofniętą nie zostanie, a pokrzywdzony w oczach społeczeństwa polskiego zrehabilitowanym nie będzie.

Zjazd stwierdza, że prezes Związku p. Józef Gonerko od samego początku pracy swojej w Związku Zawodowym pracowników na Drogach Wodnych R. P. stał na stanowisku obrony interesów Państwa i obrony interesów pracowników na drogach wodnych, co się uwydatniło w jego walce o utrzymanie Żeglugi w ręku Państwa i wyjednania dla pracowników lepszych warunków bytu.

Zjazd delegatów wskutek tego w rozporządzeniu Ministra Robót Publicznych widzi wymierzony policzek całej zorganizowanej masie pracowników i na ten policzek odpowiednio zareagować musi.

Zjazd delegatów wzywa wszystkich członków Związku do czynnego poparcia tej rezolucji w dniu 15 marca r. b. w razie nie cofnięcia rozporządzenia Ministra Robót Publicznych.

Przewodniczący Zjazdu
(—) J. Górecki.
Sekretarz (—) L. Cieślikowski.

INTERPELACJA

posła Tomasza Arciszewskiego do P. Ministra Robót Publicznych w sprawie pozbawienia niektórych kategorji pracowników 13 i 14 pensji, dodatków drożyźnianych i deputatów żywnościowych.

W Nieszawie i innych miejscowościach urzędnicy Ministerjum Robót Publicznych otrzymali do podpisania kontrakty pozbawiające ich prawa otrzymywania 13 i 14 pensji, dodatków drożyźnianych, deputatów żywnościowych i t. p.

Urzędnicy ci zaliczali się dotychczas do etatowych pracowników, pobierali pensje bardzo niskie, przeważnie 800 mk. miesięcznie, pozbawienie ich przeto wszystkich dodatków jako kontraktowych, płatnych urzędników jest niczem nieusprawiedliwione.

Wobec powyższego zapytujemy Pana Ministra:

1) Czy skłonny jest cofnąć natychmiast zarządzenie podpisywania kontraktów, krzywdzące pracowników, oraz

2) Czy skłonny jest unieważnić kontrakty, podpisane przez pracowników, którzy zostali zmuszeni do podpisania ich groźbą pozbawienia pracy.

Teatr Polski.

„Wiele hałasu o nic", komedja W. Szekspira. Obrazy sceniczne i stroje pomysłu W. Drabika. Ilustracja muzyczna na motywach pieśni i tańców teatralnych z epoki Szekspira podług układu L. S. Szillera. Reżyserja K. Borowskiego. Inscenizacja L. S. Szillera. Kostjumy damskie z pracowni G. Żmigrydera. Choreografja K. Lobojki.

Przykro jest pisać o cudzej wielkiej, wytrwałej, drobiazgowej i starannej pracy i nie módz powiedzieć krótko: „udało się, jest to rzecz doskonała". Mam to poczucie, gdy mam pisać o wielkiej premjerze szekspirowskiej. Zdaję sobie sprawę z trudności mego zadania, jako sprawozdawca, niemniej nieszczerym być nie chcę. Śmiechu wypracować, widocznie, nie można. A komedja Szekspira jest śmiechem rubasznym, śmiechem radosnym, uśmiechem, półuśmiechem, kpiną i wykwintną ironją. W zasadzie zaś — radością z życia.

Śmiech rubaszny, w scenach ze strażnikami rozrywał ściany teatru i pędził na ulice, w przestrzeń. Trzęśliśmy się ze śmiechu, boki zrywaliśmy, pękaliśmy. Jaracz to sprawił, ten wyjątkowy artysta, który nigdy nie pcha się do ról królewskich — zawsze jednak prawie króluje. Pod jego batutą, oraz pod kierownictwem p. Neubelta, oglądaliśmy strażników szekspirowskich, tak bardzo podobnych często do — naszych, dzisiejszych władz bezpieczeństwa.

Śmiechem radosnym poza tem upajaliśmy się tylko w jednej scenie — na balu. Rozkosz życia płynęła od zwiewnych postaci tancerek, od lekkiej dryjady (p. Z. Modrzewska), satyra (p. J. Strachocki) i pasterza (p. Cywiński). Zew południowej nocy, przetłumaczony na plamy malarskie przez p. Drabika, udzielał się, kołysał do pomarańczowych marzeń o szczęściu łątki jednodniówki... Lecz gdzieś podział się, zaginął nieporównany, migotliwy, zażarty pojedynek tych dwóch nieukróconych, ostrych, jak żądło węża, języków Beatryczy (p. Przybyłko-Potocka) i Benedykta (p. Leszczyński)? Zginął zaduszony tańcem, muzyką, zapachami, przepychem strojów, bujnością barokową, która rozpraszała wrażenia, każąc chwytać szczegóły, nie pozwalając ześrodkować się na tych dwojgu. A przytem świetne dowcipy tych dwojga zacierały się w dykcji niewyraźnej, połykającej słowa, pośpiesznej (może „premjerowej"?). Zwłaszcza u Beatryczy, która więcej udawała żywość, zwrotność, przytomność, zwinność, aniżeli miała je w sobie. Najlepsze kreacje p. Przybyłko-Potockiej, które sobie przypominam, to Candida i kochanka z „Kochanków" Grubińskiego, ale nie Mirandolina i nie Beatrycze i nie kokotka z komedji Zaleskiego. Oczywiście, jeżeli artystce idzie o doskonałość. Albowiem i w komedji Szekspira miała dobre „punkty", ale tylko punkty — nie linję. Dykcją wogóle władał najlepiej p. Biegański, jako książę. Doskonale „charakter czarny" narysował p. Bryliński, ale p. Węgierko był zbyt zamaszysty, głośny (może chciał przekrzyczeć muzykę?), rzadko szczery.

Najsilniejsze wrażenie, wprost niezatarte, wywarła scena nad grobem — ten motyw śmierci w rozbawionym świecie. Dlaczego? Czy tylko przez kontrast? Nie. Była ona szczytowym punktem zwycięstwa — pp. Drabika i Szillera, dekoratora i muzyka. Panowie D. i Sz. zapatrzyli się w ideał wagnerowski i — zepchnęli ze sceny Szekspira.

W „Nieboskiej", którą miałem sposobność ujrzeć na jednej z końcowych reprezentacji — muzyka i pyszne dekoracje dały realny wyraz obrazom i dźwiękom, które Krasiński widział w swej wyobraźni i plastycznie zaznaczył w tekście. Była tam logika jednolitości twórczej. Jeżeli były omyłki — to poety. Zaś omyłki takie nie rozbijają dzieła, bo są naturalne, są odwrotną stroną jednego medalu... Natomiast Szekspir utwory swoje widział w realnych ramach swej sceny, tej sceny, gdzie grób, zamek i t. d. był — napisany na tablicy. Cały nacisk kładł ten genjusz sceny — na aktora, grę, słowo, muzykę tego słowa, na etyczną prawdę i siłę tego słowa, na myśl, uwagę, dowcip, sytuację psychologiczną, prawdę duszy. Stąd ta nonsensowa, tarzająca się niejako, rozhulana wybujałość jego słowa, które też jednakowo działa ze sceny, jak z książki, często silniej z książki..., bo to słowo miało mu zastąpić dekoracje wspaniałe, balety, upajającą muzykę. Stąd też ta genjalna rozrzutność postaci, scen, intryg, qui pro quo, a nawet kawałów. Albowiem Szekspir tylko dwoma środkami mógł świat swój potężny wypowiedzieć — słowem i aktorem.

Pytanie więc nasuwa się z siłą nieodpartą podczas przedstawienia Szekspira w Teatrze Polskim — czy nie należałoby przy wystawieniu dzieł jego stosować właśnie metody upraszczającej? Obrazy, tańce, muzyka — odurzyły nas. Zatraciły się gdzieś te połyski dusz kochanków, dotykających się parzydełkami dowcipu. Czar słowa, mądrego i lotnego słowa, które nam genjusz przekazał—prysł. I żal nam tego słowa, tułającego się, jak przybłęda zaledwie, tolerowany, jak prawda wyszydzana — w pałacach nowoczesnej techniki teatralnej.

Jestem stanowczym wrogiem jednostronnej reformy teatru. Nikt tu nie jest najważniejszy. Ani malarz, muzyk, tancerz, fryzjer, krawiec, ani inspicjent i reżyser, ani książę, ani lokaj — ani autor. Wszyscy są równi — wobec sztuki, która wykwitnęła z kultu religijnego. Wszyscy mają jej służyć, czem kto może — a wówczas, i tylko wówczas widownia i scena zaśpiewają jeden chorał.

Zygmunt Kisielewski.

Zakończenie strajku kolejowego w Małopolsce.

(Telefonem z Krakowa).

Wczoraj o godzinie drugiej strajk kolejowy został zakończony. O godzinie 1-ej zaczęto palić pod kotłami, o godz. 2-ej pociągi ruszyły.

Powszechny strajk demonstracyjny zorganizowany przez Radę Robotniczą P. P. S. i Związki Zawodowe miał przebieg imponujący. Odbyły się 2 zgromadzenia pod gołem niebem: jedno na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza, drugie przed pomnikiem Grunwaldzkim. Przemawiali tow. posłowie Bobrowski i Żuławski, oraz dwaj towarzysze robotnicy.

Strajk kolejarzy zakończony.

Dziś w nocy Z. Z. K. rozesłał do wszystkich swoich organizacji następującą depeszę:

Prezydent Ministrów oświadczył dziś, 13 marca prezydjum Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., że sprawa regulacji i podwyżki płac dla kolejarzy uogólniona na wszystkich pracowników państwowych, jest na ukończeniu. Prezydent Ministrów jest już w możności oświadczyć, że podwyżka płac będzie przyjęta przez Radę Ministrów, licząc od 1-go marca, co pokryłoby wynikające z drożyzny niedobory wszystkich pracowników państwowych za miesiąc marzec. Sprawa uregulowana ma być w ten sposób, że pobory za miesiąc kwiecień w rozmiarach obecnych wypłacone będą jeszcze w marcu, dodatki zaś na marzec i kwiecień w nowej regulacji w pierwszych dniach kwietnia. O terminie i sposobie wypłaty nastąpi specjalne rozporządzenie Ministra Kolei. Projekt regulacji płac przed wniesieniem go na Radę Ministrów Minister Kolei tak, jak to ma miejsce zwykle, uzgodni z Z. Z. K. W sprawie aresztowanych kolejarzy Minister Kolei będzie interwenjował u Ministra Spraw Wewnętrznych 14 marca. Minister Kolei zapewnił, że otworzy zamknięte warsztaty 15 marca.

Wobec tego Wydział Wykonawczy Z. Z. K. wzywa wszystkich strajkujących kolejarzy do powrotu na swoje stanowiska służbowe i wznowienia pracy.

Kronika polityczna.

Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Dnia 12 b. m. przyjął prezydent ministrów w pałacu namiestnikowskim odwiedziny posła angielskiego, Sir Horacego Rumbolda. Nadto tegoż dnia udzielił prezydent ministrów posłuchań Adamowi hr. Tarnowskiemu i delegacji Zjazdu pracowników na drogach wodnych. (P. A. T.).

⁂

Wczoraj odbyło się na skutek zaproszenia Rady Ministrów posiedzenie poufne prasy celem powiadomienia jej o stanie akcji plebiscytowej. Pan Wróblewski w godzinnem referacie omówił organizację administracji plebiscytowej na Górnym Śląsku, Warmji i Mazowszu. Posiedzenia takie o charakterze informacyjnym odbywać się mają częściej.

⁂

W sprawie powrotu zakładników i jeńców cywilnych z Rosji, przedstawiciel polskiego Czerwonego Krzyża, Tadeusz Michalski komunikuje ostatnie wiadomości z linji demarkacyjnej. Stosownie do ostatniej radjodepeszy, nadesłanej z Moskwy przez przewodniczącego sowieckiej organizacji Czerwonego Krzyża, Juljana Marchlewskiego, zapowiadającej nadesłanie kolejnych transportów naszych zakładników na linję demarkacyjną w dniu 7 b. m., polski Czerwony Krzyż, chociaż nie miał obowiązku przed otrzymaniem wszystkich zakładników polskich, zarządził jednakże wysłanie na określony termin całego transportu do 400 bolszewików, chcąc tem dać dowód najbardziej lojalnego przeprowadzenia sprawy ze swej strony. Niestety dotąd nietylko nie nadesłano z Moskwy naszych zakładników, ale nawet delegacja sowieckiego Czerw. Krzyża nie przybyła. Naraża to na znaczny koszt utrzymania 400 ludzi na linji demarkacyjnej, zatrzymania całego taboru kolejowego, eskorty, furmanek i t. d. Przewodniczący komisji Czerwonego Krzyża do spraw zakładników, Edward Zaleski, pozostaje na linji demarkacyjne nadal, czyniąc wszelkie starania w celu otrzymania naszych zakładników, przypuszczając, że ostatnie wypadki strategiczne na froncie bolszewickim spowodowały techniczne opóźnienie zapowiedzianego przybycia transportu zakładników. (P. A. T.).

⁂

Wczoraj dopiero wróciła do Warszawy z Kijowa przez Rumunję misja polskiego Czerwonego Krzyża z przewodniczącym mecenasem Marjanem Niedzielskim na czele. Misja wyruszyła z Kijowa w pierwszych dniach grudnia. Po miesiącu podróży kolejowej, połączonej z niezliczonemi trudnościami, zbierając po drodze setki uchodźców, piechotą uciekających do kraju przed nawałą bolszewicką, dotarła wreszcie do rumuńskiej granicy w Tyraspolu i Benderach, przewożąc do tysiąca osób. Tu w ciągu miesiąca zmuszono ich oczekiwać pozwolenia władz rumuńskich na przejście granicy. Przez cały ten czas misja opiekowała się uchodźcami, zorganizowawszy etapy żywnościowe, zaopatrując ich w odzież i bieliznę, udzielając najszerszej pomocy sanitarnej. Po uzyskaniu zgody władz rumuńskich pod bezpośrednią już grozą zbliżających się bolszewików, misja w ciągu tygodnia przeprawiła przez Dniestr na rumuńską stronę około 2000 Polaków. Znękani oczekiwaniem i zrujnowani nadmiernym kosztem niesłychanej podróży, dotarli wreszcie nasi uchodźcy dzięki staraniom i opiece p. Niedzielskiego do kraju. (P. A. T.).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 b. m.:

W utarczkach patroli wywiadowczych na północ od Drissy wzięliśmy 18 jeńców. Silne ataki bolszewickie w rejonie Szacilek po zaciętej walce odparto, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty.

Na południowy wschód od Zwiahla, odpierając ataki bolszewickie, zdobyliśmy jeden karabin maszynowy.

W rejonie Ostropola i Starej Sieniawy placówki nasze ogniem karabinowym zmusiły patrole nieprzyjacielskie do wycofania się.

Nieprzyjaciel znacznemi siłami zaatakował nasze pozycje na wschód od Nowej Uszycy. Po zaciętej walce, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, wszystkie jego ataki zostały odparte. Według dodatkowych meldunkowych zdobycz nasza na Prypeci, oprócz dotychczas podanej, wynosi 20 motorówek i 20 mniejszych statków parowych.

Kilku polskich kolejarzy w Rzeczycy przejechało na naszą stronę na doskonałym parowozie amerykańskim.

Zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Gwałty czeskie.

Cieszyn, 12 marca.

W Zagłębiu utrwala się stan rzeczy, za który Czesi nie chcą już brać odpowiedzialności.

Anarchja, sztucznie wywołana przez czeską komisję plebiscytową dziś już wydaje swe owoce. Ruszono do walki z Polakami wszystkie szumowiny Ostrawsko - Witkowickie, ze wszelkich ukryć i zaułków wylazły elementa kryminalne, które na hasło, że mogą pohulać, ochoczo wzięły się do roboty i przerwać jej nie chcą. To też wszędzie potworzyły się bandy, które wyzwoliły się już z pod kierownictwa komisji plebiscytowych i na własną rękę rabują. Bandy rabujące przeciągają z gminy do gminy, szerząc postrach i zniszczenie. Obok nich w dalszym ciągu działają regularne bojówki, uznające nad sobą władze czynników czeskich plebiscytowych i wojskowych; jedne i drugie bandy stanowią wspólną plagę, którą odczuwa na sobie nieszczęsna ludność polska Zagłębia.

Równocześnie z temi wypadkami w Zagłębiu toczą się rokowania ugodowe polsko-czeskie w Cieszynie, które dały już nawet wynik w postaci wspólnej odezwy podpisanej ze strony polskiej przez tow tow. d-ra Kunickiego, Tellera, Papugę i Lizaka. Odezwa ta wzywa do powrotu do pracy i zaprowadzenia dawnego stanu rzeczy. Czy odzew ten znajdzie jednak posłuch w masach robotniczych polskich? Według tego co pisze wczorajszy „Robotnik Śląski" można wątpić w to.

Cieszyn, 12 marca.

We wtorek bojówka czeska w Orłowej pochwyciła dwóch synków d-ra Olszaka idących ze szkoły. Chłopców pobito i odprowadzono do Sierocińca Orłowskiego. Dr. Olszak rozpoczął natychmiast starania celem uwolnienia synków i jak dowiadujemy się p. Baron sam wyjechał do Orłowej, aby zarządzić to uwolnienie, rozkazał też chłopców odprowadzić pod eskortą 4 żandarmów na przystanek tramwajowy. Na rynku stała jednak banda czeska, której przewodził osławiony Humi, morderca ś. p. Macha. Humi oświadczył, że chłopcy nie mogą być uwolnieni. Żandarmi wtedy umyślnie chłopców zostawili na rynku, a sami udali się do ratusza po dalsze instrukcje. Dzika tłuszcza natychmiast rzuciła się na dzieci, bijąc je w bezlitosny sposób. Musiano chłopców znowu odprowadzić do Sierocińca; ponieważ jednak przyszedł nowy rozkaz uwolnienia ich, znów żandarmi wyprowadzili ich na rynek i ponownie wydali ich motłochowi. Tym razem znęcanie się tłuszczy było tak straszne, że biedni chłopcy musieli zostać odwiezieni do szpitala. Dopiero na energiczniejsze wdanie się komisji aljanckiej i po wypuszczeniu na wolność Martińca, wreszcie we czwartek wieczorem uwolniono chłopców i odwieziono ich do Karwiny.

Cieszyn, 13 marca.

(P. A.T.). Gwałty czeskie trwają w dalszym ciągu. Dzień w dzień napływają setki rodzin, kobiet i dzieci, uciekających przed prześladowaniami czeskiemi. Wyrzucają ich z domów i wyrzucają także cały ich dobytek na ulicę.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 13 marca.

(P. A. T.). Przewrót w Berlinie o którym doszły tu wiadomości w sobotę w południe, wywołał wśród Niemców silne wrażenie. Daje się zauważyć podniecenie umysłów. Są tacy, którzy po przewrocie berlińskim spodziewają się i dla Górnego Śląska zasadniczych zmian. Nadzieje te opierają się głównie na tem, że nowym głównodowodzącym jest gen. Lüttwitz. Gen. Lüttwitz przed okupacją Górnego Śląska był dowódzcą wojsk, które stłumiły powstanie górnośląskie i potem tak po katowsku obchodziły się z ludnością polską. Niemcy są zdania, że nowy rząd nie uzna traktatu pokojowego i w ten sposób i plebiscyt na Górnym Śląsku stanie się bezprzedmiotowy. Władze okupacyjne licząc się z sytuacją poczyniły odpowiednie zarządzenia.

Bytom, 13 marca.

(P. A. T.). Koalicyjne władze okupacyjne wydały zakaz odbywania wieców. Zebrania towarzystw muszą być zgłaszane uprzednio u komendantów powiatowych. Zarządzenie to wywołało wielkie oburzenie Niemców, którzy dają mu wyraz ogłaszając w gazetach zbiorowe protesty. Redakcje pism jednak bojąc się konsekwencji tych publikacji, umieszczają je w ogłoszeniach. Polacy przyzwyczajeni do ograniczeń nie odczuli przykrych skutków rozporządzenia koalicji i jak dotąd tak i nadal rozwijają spokojnie ale intensywnie pracę w organizacjach.

W Gdańsku.

Gdańsk, 13 marca.

(P. A. T.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady państwowej Gdańska. Przewodniczył starszy burmistrz Sahm, obecny był komisarz Tower. Na posiedzeniu tem postanowiono utworzyć dla wolnego m. Gdańska osobny sąd wyższy.

Czesi i Litwini pertraktują o pokój z Rosją.

Kopenhaga, 13 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi: „Berlinske Tidende" donosi z Kowna: W tych dniach przybyła do Moskwy delegacja litewska z Kowna. Delegacja ta ma wprawdzie wedle urzędowego zapewnienia traktować z rządem sowietów w sprawie wymiany jeńców, w rzeczywistości zaś zadaniem jej jest przygotować pokój z Rosją. Równocześnie z delegacją litewską przybyła też do Moskwy delegacja czesko-słowacka, mająca na celu takie same zadania, jak i delegacja litewska.

Łotewski min. spr. zagr. o pokoju z Rosją

Ryga, 12 marca.

(P. A. T). 11 marca minister spraw zagranicznych oświadczył na posiedzeniu Rady Narodowej, co następuje: Nie mogliśmy dotychczas pertraktować z rządem sowietów wobec braku dostatecznych gwarancji, obecnie jednak kwestja ta jest na czasie. Z Polską porozumieliśmy się kompletnie co do spraw pokoju; pożądanem jest, by więcej państw doszło do porozumienia w tej kwestji. Pokój winien być trwały.

Mamy dowody, że sowiety starają się za wszelką cenę podburzyć robotników łotewskich przeciw burżuazji. Wskutek czego należy przedsięwziąć środki ostrożności. Rząd musi mieć gwarancję na wszelki wypadek. Nie może być mowy o całkowitej demobilizacji armji. Podczas rokowań stać będziemy na gruncie zasad traktatu wersalskiego.

Niezawisłość Syrji.

Londyn, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Beyrutu donoszą, że kongres syryjczyków w Damaszku ogłosił niezawisłość Syrji pod rządami emira Fejsura, jako króla. Do królestwa syryjskiego ma być włączona Palestyna, Liban i północna Mezopotamja.

W sprawie Besarabji.

Ljon, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Journal des Debats" donosi, że Rada najwyższa postanowiła ostateczną decyzję w sprawie Besarabji powierzyć pokojowym układom między Rumunją a Rosją sowiecką.

Rozszerzenie praw związków zawodowych.

Paryż, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Parlament uchwalił we czwartek prawo, rozszerzające zakres działalności prawnej związków zawodowych. Związki będą miały prawo zakupywać surowce i narzędzia, konieczne do wykonywania zawodu, celem wypożyczania lub odstępowania ich swym członkom. Związki będą mogły bezinteresownie pośredniczyć w sprzedaży wytworów pracy członków lub zakładów związkowych. Związki będą mogły współuczestniczyć w organizacjach współdzielczych, wznosić współdzielcze domy z taniemi mieszkaniami. nabywać grunta pod ogrody robotnicze, oraz dla celów wychowania publicznego, zawierać umowy i kontrakty z innemi związkami, towarzystwami i przedsiębiorstwami. Prawo zastrzega nietykalność posiadłości i ruchomości, koniecznych dla odbywania zebrań. Znaki związkowe uznane zostały za równoznaczne z markami fabrycznemi.

Kryzys ministerjalny we Francji.

Ljon, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wedle informacji „Petit Parisien", w czwartek zbierze się gabinet w komplecie i przewidywany jest kryzys ministerjalny, gdyż wszyscy ministrowie mają złożyć swe teki do dyspozycji prezydenta gabinetu.

Wyrok na sprawców rzezi.

Paryż, 13 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Konstantynopola donoszą: Władze tureckie skazały sprawcę rzezi ludów chrześcijańskich na więzienie w terminach od 4-ch miesięcy do 8-ch lat. Ludność chrześcijańska wyraża wielkie oburzenie z powodu tej względności sędziów tureckich.

W Portugalji.

Paryż, 13 marca.

(P. A. T.). (Havas). Z Lizbony donoszą, iż w całej Portugalji panuje zupełny spokój.

O upaństwowienie kopalń.

Paryż, 13 marca.

(P. A. T.). (Havas). Z Londynu komunikują: Kongres trade-unjonów, liczący 800 delegatów, wypowiedział się przeciw strajkowi górniczemu, postanowił natomiast rozwinąć szeroką propagandę polityczną celem zmuszenia rządu do upaństwowienia kopalń.

Stosunki Francji z Watykanem.

Paryż, 13 marca.

(P. A. T). (Radjotel. st. warsz.). Rząd francuski zaproponował wznowienie ambasady francuskiej przy Watykanie.

„Petit Parisien" pisze, iż fakt ten nie zaskoczył nikogo, gdyż 6-go lutego Millerand, omawiając sprawy polityki zagranicznej, zapowiedział wznowienie stosunków z Watykanem.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech.

Paryż 13 marca.

(P. A. T.). (Havas). Z Rzymu komunikują: Nitti zawiadomił o dymisji kilku członków gabinetu. Wszyscy ministrowie na skutek sytuacji politycznej składają teki na ręce Nittiego.

Paryż 13 marca.

(P. A. T.). (Havas). Z Rzymu donoszą: Partja katolicka zgadza się na współpracę w rządzie z tak licznemi zastrzeżeniami, że Nitti zdaje się być zdecydowanym tworzyć nowy gabinet bez jej współudziału.

Rozruchy w Sycylji.

Paryż 13 marca.

(P. A. T.). (Havas). W Katanie (Sycylja) doszło do starcia między żandarmami i strajkującymi robotnikami. Jeden robotnik zabity, 3-ch rannych, 8-miu żandarmów zranionych.

Z Ligi Narodów.

Paryż, 13 marca.

(P. A. T). (Radjotel. st. krak.). Rada Ligi Narodów zebrała się w sobotę na posiedzenie w sali zegarowej w Ministerjum Spraw Zagranicznych. Naradzano się nad wyborem członków komisji która stosownie do polecenia najwyższej rady ma się udać do Rosji. W ciągu 2-go posiedzenia piątkowego postanowiono, że dla każdego państwa będzie wyznaczony jeden komisarz, a liczba doradców technicznych będzie nieograniczoną.

Wiadomości telegraficzne według P. A. T.

Bezecne kłamstwa p. Benesza.

Dnia 11 b. m. na posiedzeniu czeskiego Zgromadzenia Narodowego minister spraw zagranicznych p. Benesz wygłosił mowę w sprawie sytuacji na Śląsku Cieszyńskim.

Czescy mężowie stanu w rodzaju pp. Benesza lub Klofacza przyzwyczaili nas do tego, że ich oświadczenia i twierdzenia niewiele mają z prawdą wspólnego. Przyznać jednak trzeba, że podobnego cynizmu jaki wykazał w ostatniej swej mowie p. Benesz nie oczekiwaliśmy nawet od niego.

Pan Benesz bowiem twierdzi ni mniej, ni więcej, tylko, że to Polacy właśnie „wywołali wszelkie niesnaski", że to Polacy zorganizowali „bandy" uzbrojone, terroryzujące bezbronnych, potulnych i Bogu ducha winnych Czechów. Wobec tego oświadcza p. Be-

nasz, że Czesi zaniosą niezwłocznie skargę na konferencję pokojową w Paryżu.

Polski komentarz półoficjalny do tej niezwykłej mowy d-ra Benesza całkiem słusznie zaznacza, że zdenerwowanie p. Benesza wskazuje, że musi się on obawiać niepożądanego dla Czechów wyniku akcji plebiscytowej.

„Swiatło".

„Swiatło". Zeszyt 4-ty „Swiatła" przynosi ciąg dalszy powieści Struga: „Wyspa Zapomnienia"; Poezje Tarasa Szewczenki w doskonałem tłumaczeniu Zofji Wojnarowskiej i piękny artykuł B. Ławrowskiego o wieszczu ukraińskim. Szereg b. dobrych reprodukcji z obrazów R. Kramsztyka uzupełnia artykuł J. R. o tym młodym lecz już znanym i cenionym malarzu polskim „O sztuce ludowej", mówi o tem jak Lud polski wyobraża sobie postać Chrystusa i jak Ją przedstawia w figurach przydrożnych.

Artykuł wstępny Jana Hempla: Gdzie już dzisiaj urzeczywistniać można socjalizm", znakomicie prowadzony tygodniowy przegląd polityczny, interesujący artykuł o ruchu kobiecym wraz z rubrykami „Z teatrów", „Z Wydawnictw" składa się na całość b. żywą i ciekawą.

Sensacją numeru jest umieszczenie karykatury państwa Paderewskich, skonfiskowanej przez policję.

Rozmaitości.

Sto tysięcy franków na wysłanie depeszy na planetę. Paryska akademja umiejętności postanowiła działać jako sędzia w przyznaniu nagrody w sumie 100 tysięcy franków za wynalezienie najlepszego sposobu komunikowania się z którąkolwiek z planet i otrzymania stamtąd odpowiedzi. Do tego czasu Akademja nie przyjmowała nigdy oferty wręczania nagród za jakiekolwiek wynalazki fantastyczne. Dopóki zagadka nie zostanie rozwiązana, procent od wyznaczonej jako nagroda sumy będzie służył za nagrody dla uczonych za postępy w poznawaniu planet i ich stosunku do ziemi.

Paderewski rozbił siekierą fortepian! Pisma polsko-amerykańskie podają następującą bajkę: Donoszą z Warszawy, że Paderewski gdy dowiedział się, że Anglja stanowczo nie użyczy Polsce żadnej pomocy, o którą zabiegał minister spr. zagr. Patek, schwycił w gwałtownem uniesieniu siekierę i roztrzaskał fortepian, wysyłając jednocześnie do sześciu impresarjów depeszę, że odrzuca ich oferty zarobienia miljona franków na koncertach w Stanach Zjednoczonych.

Od Metalowców.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego podaje do wiadomości towarzyszy rezultat rokowań z Iwem Przemysłowców.

Komisja pertraktacyjna przyjęła następujące warunki:

Określono następujące minimum płacy:

44 mk. rzemieślnicy; 32 mk. pomoc fachowa; 28 mk. pomoc podwórzowa; 24 mk. kobiety; 20 mk. młodociani.

Do powyższych stawek dodaje się dodatku drożyźnianego dla żonatych dzietnych, zarówno jak i bezdzietnych 32 mk., dla kawalerów 20 mk., dla młodocianych 10 mk.

Maksimum stawek zniesione.

Za miesiąc styczeń otrzymają robotnicy: a) 360 mk. żonaci, b) 240 mk. kawalerowie, c) 120 mk. młodociani, jako rekompensatę za nagły skok cen w miesiącu styczniu.

Za czas od 6 lutego do 14 lutego (7 dni) zostanie dopłacona różnica pomiędzy nowemi a staremi dniówkami, oraz zostanie dodane do zapomogi aprowizacyjnej za wyżej wymienione 7 dni po 16 mk. dla żonatych, 12 mk. dla kawalerów i 6 mk. dla młodocianych.

Dnia 13 marca zostanie wypłacone po 360 mk., 240 mk. i 120 mk. Dopłatę za 7 dni wyznaczono na środę dn. 17 marca.

Inne punkty żądań zostaną przekazane do dalszych narad stron w Min. Pracy na przeciąg czasu 4-ch tygodni roboczych.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Warszawie (Leszno 53) zwołuje na niedzielę, dn. 14-go b. m. o godz. 4-ej pop. walne zebranie wszystkich metalowców. Na porządku dziennym sprawy pierwszorzędnej wagi. Towarzysze metalowcy, stawcie się licznie. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

DZIS, w niedzielę, o godz. 10 rano w Związku Metalowców przy ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie Rady Związków Zawodowych wraz z zarządami związków i mężami zaufania. Na porządku dziennym sprawa robotników elektrowni. Obecność wszystkich konieczna.

Rada Związków Zawodowych.

Z życia partji.

Dyżury Sekretarjatu Gener. C. K. W.

Z dn. 7 marca zostały wprowadzone dyżury Sekr. Gener. w niedziele i święta od godz. 11-ej do 2-ej.

Do wszystkich organizacji.

Na posiedzeniu C. K. W. z dn. 28 lutego b. r. postanowiono, aby z dn. 1 marca legitymacje partyjne były wydawane jedynie za gotówkę.

Wszystkie organizacje proszone są o rychłe uregulowanie należności za takowe.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. Najbliższe zebranie prezydjum Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego P. P. S. odbędzie się dn. 15-go w poniedziałek o g. 7 i pół w lokalu „Robotnika".

Dzielnica Praska. W niedzielę, dn. 14 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Kawenczyńska 47, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej. Referat wygłosi tow. Barlicki.

Konferencja dzielnicy Wolskiej. We wtorek, dn. 16 marca r. b. o godz. 5 i pół po południu odbędzie się konferencja dzielnicy Wolskiej. Sprawy b. ważne. Konferencja odbędzie się w lokalu dzielnicy, Wolska 44.

Konferencja dzielnicy Powiśle. Dziś, dn. 14-go marca o godz. 10 i pół rano w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się konferencja dzielnicowa. Sprawy b. ważne.

Okr. Kom. Kolejowy. W poniedziałek, dn. 15 marca r. b. o godz. 5 i pół odbędzie się posiedzenie egzekutywy Okr. Kom. Kolejowego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Koło Kobiet Śródmieścia. W środę, dn. 17-go marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie Koła Kobiet Śródmieścia. Stawcie się licznie, towarzyszki!

„Trybuna". Ostatni (10) numer „Trybuny" zawiera następujące artykuły, rozprawy i utwory: Reformy społeczne; Czem może się stać Liga Narodów (B. Limanowski); Dwie miary; Praca a waluta (St. A. Kempner); Z ruchu spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim (Sirius); Sprawa polska a wojna rosyjsko-turecka 1877—1878 (dr. A. Próchnik); Próba ustalenia dochodu warstw pracujących; Pajac (A. Nowaczyński); Śniłem, że jestem (wiersz W. Wolskiego); dokończenie noweli J. Galswortha „Pierwszy i ostatni". Teatr (W. Wol.).

Z ruchu robotniczego.

Dziś o godz. 6-ej po południu w lokalu Komisji Centralnej (ul. Chłodna 10) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Wydz. Wykon. K. C.

Wszyscy członkowie W. W. proszeni są o bezwzględne przybycie.

Sekretarjat Kom. Centr. Zw. Zawod.

Ze Związku Robotników Miejskich. Zebranie Rady Naczelnej Związku odbędzie się dnia 14-go marca r. b. w niedzielę o godz. 4-ej po południu punktualnie w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4.

Baczność! byli Milicjanci Ludowi! Prosimy o stawienie się wszystkich, którzy stawali przed komisją kwalifikacyjną policji państwowej o przybycie po otrzymanie pieniędzy.

Zebranie odbędzie się dnia 15 marca 1920 r. o godz. 6 wieczorem w O. K. R., Aleje Jerozolimskie Nr. 56.

Zakończenie strajku w fabryce wyrobów tytuniowych p. f. „Progress". Po 19 dniach strajku robotnicy w dn. 11 b. m. przystąpili do pracy, uzyskawszy 50 proc. podwyżki. Obecnie robotnice zarabiać będą od 33 do 46 mk. dziennie, robotnicy od 76 do 120 mk., licząc najwyższą stawkę dla wykwalifikowanych robotników. Za czas strajku robotnicy otrzymają zwrotną pożyczkę w wysokości 2-tygodniowego zarobku. Pertraktacje z Zarządem fabryki prowadził Zw. Zawod. Robotn. Przemysłu Tabacznego przy udziale Inspektora 8-go obwodu.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Przy Klubie organizuje się orkiestra na instrumentach dętych. Towarzysze, chcący wziąć udział w niej, zechcą się zgłaszać po informacje do biblioteki Klubu codz. od 6 do 8 w.

Baczność, fabryki wojskowe! Posiedzenie Rady Delegatów fabryk wojskowych odbędzie się w niedzielę, o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu własnym, Aleje Jerozolimskie 56.

Baczność! brukarze i robotnicy ziemni! Walne zebranie brukarzy i robotników ziemnych odbędzie się w niedzielę o godz. 11 rano. t. j. dnia 14 marca b. r. w lokalu Związku Robotników Miejskich, ul. Wolska 52.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 199 do 198.
Franki francuskie 12.80 do 13.20.
Dolary 158.50 do 160.50.
Leje rumuńskie 2.40.

Kronika.

Wstrzymanie ruchu pociągów osobowych.

Począwszy od godziny 24 w nocy z dnia 14 na 15 b. m. ruch pociągów osobowych na wszystkich linjach kolejowych będzie wstrzymany aż do odwołania. Wyjątek stanowią linje główne (magistrale), na których będzie kursował jeden pociąg na dobę w obydwóch kierunkach.

Wobec tego Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Kolei na czas ten zarządza:

1. Prawo przejazdu kolejami przysługuje wyłącznie osobom, zaopatrzonym we właściwe zaświadczenia (przepustki).

Uwaga: Posłowie sejmowi podróżują bez przepustek, za okazaniem legitymacji poselskich. Wojskowi i urzędnicy państwowi winni być zaopatrzeni w zaświadczenie swej zwierzchności, stwierdzające, że podróżują w celach służbowych.

2. Do wydawania zaświadczeń (przepustek) dla osób prywatnych są upoważnione organy administracji lokalnej pierwszej instancji po stwierdzeniu niezbędności przejazdu: i w pow. Starostowie, w Warszawie i Łodzi — Komisarze Rządu.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 15 marca r. b. (poniedziałek) o godzinie 7-ej po poł. w zarządu i rady nadzorczej.

Biura Min. Spraw Wewnętrznych. Biura Min. Spraw Wewnętrznych są otwarte dla publiczności od godz. 10-ej przed południem do 1-ej po południu. Biuro Informacyjno-podawcze otwarte od godz. 8 i pół rano do 3 i pół po południu.

Szefowie Sekcji przyjmują od godz. 11 do 1-ej.

Echa spekulacji solą „świąteczną". Urząd walki z lichwą i spekulacją zakończył już ostatecznie sprawę Salomona Katza i innych, oskarżonych o uprawianie „paska" na sól t. zw. „świąteczną" (rytualną). Dodatkowo został skazany, zamieszany również w tę aferę, Rafał Miawski, zamieszkały przy ul. Przyokopowej Nr. 19, który nie posiadając sklepu ani obowiązującego patentu, kupował sól od skazanego Nizenholca i innych spekulantów i sprzedawał ją po cenie lichwiarskiej. Miawski został ukarany grzywną w sumie 5000 mk. z zamianą na areszt 3-tygodniowy.

W wyniku dochodzenia, wszczętego przez Komisarza Ministerjum Aprowizacji przy miejskim Wydziale Zaopatrywania, wykryto u 12 kupców detalistów sól, pochodzącą z transportu, który Katz otrzymał od P. U. Z. A. P. P. Sól tę, w ilości kilku do kilkunastu worków u każdego kupca, skonfiskowano.

Dożywianie dzieci. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom wydysponował na miesiąc marzec 5,856,032 klg. żywności dla dzieci, uwzględniając zapasy, posiadane przez komitety. Żywność ta rozdzielona została pomiędzy magazyny znajdujące się w Warszawie, we Lwowie, w Białymstoku, w Chełmie, w Krakowie, w Łodzi, w Brześciu-Litewskim i Sosnowcu, skąd wydawana jest poszczególnym komitetom powiatowym.

Z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Rektorat podaje do wiadomości, że wpisy na letnie półrocze roku akademickiego 1919/20 w tutejszej Wszechnicy odbywać się będą od dnia 12-go kwietnia do 18 kwietnia b. r.

Przepisy tyczące się wpisów ogłoszone są na tablicach Uniwersyteckich.

Odczyt p. t. Pierwotne chrześcijaństwo" wygłosi w niedzielę w sali Towarz. Krajoznawczego, Karowa 31, o godz. 3—5 S. Bortkiewicz, kand. Teol.

Odczyt. Dnia 14 marca r. b. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się trzeci odczyt z cyklu urządzanego staraniem „Straży kresowej", a poświęconego zagadnieniom wschodnim.

Nagroda Ministerjum Sztuki i Kultury. Redakcja „Zdroju", dwutygodnika ilustrowanego, poświęconego sztuce i kulturze, wychodzącego w Poznaniu, otrzymała od Ministerjum Sztuki i Kultury w Warszawie nagrodę w sumie czterech tysięcy marek.

(a) **Wystawa w Wenecji.** Ministerjum Sztuki i Kultury wyznaczyło swego delegata p. Jarockiego na wystawę sztuki w Wenecji dla urządzenia działu polskiego. Ambasada polska we Włoszech okaże p. Jarockiemu jaknajwiększe poparcie.

Z T-wa Gniazd Sierocych. Zarząd Towarzystwa Gniazd Sierocych uprasza członków Towarzystwa o przybycie w niedzielę, dn. 14 marca w południe na Walne Zgromadzenie dla dokończenia rozpoczętych obrad i wyboru prezesa, zarządy i rady nadzorczej.

Z Tow. Opieki nad zwierzętami. W niedzielę, d. 14 b. m. Tow. Opieki nad zwierzętami urządza kwestę uliczną. Biuro Tow. mieści się obecnie przy ul. Wiejskiej 18 m. 15.

(a) **Zjednoczenie tow. hygjenicznych.** Rada warszawskiego tow. hygjenicznego uchwaliła w kwietniu r. b. zwołać zjazd delegatów towarzystw hygjenicznych w Polsce celem wytworzenia centralnego związku takich towarzystw. Podczas zjazdu będzie urządzona wystawa zdrowotna i walki z chorobami.

(a) **Przyznanie wsparć.** Magistrat zatwierdził wykaz imienny 61 osób, zakwalifikowanych przez Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej do otrzymania wsparć z zapisu ś. p. Fr. Bohomolca i innych w sumie 3068 mk., które wypłacone będą przy udziale delegata konsystorza generalnego archidjecezji warszawskiej w dn. 19 marca r. b.

Z Tow. Fizycznego. Odczyt prof. Pieńkowskiego „Zjawiska optyczne w związku z budową materji", jako 6-ty z cyklu o „Budowie materji" odbędzie się w sobotę, dnia 13 marca o godz. 8-ej wiecz. w audytorjum Fizycznem Politechniki.

(m) **Orgje samochodowe.** Na rogu Krakowskiego Przedm. i Czystej samochód wojskowy przejechał posłańca 62-letniego Jana Jarosza, który doznał złamania lewej ręki, oraz potłuczenia twarzy i głowy. Opatrzył go lekarz pogotowia.

— Przy ul. Czerniakowskiej nr. 136 samochód przygniótł montera, 26-letniego Walentego Zagwożdżona. Lekarz pogotowia stwierdziwszy wstrząśnienia, rany cięte na czole i kolanach, przewiózł Zagwożdżona do szpitala św. Rocha.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** 15-letni Władysław Grodziński, szeregowiec 4-go batalionu piechoty lwowskiej, który na ul. Zygmuntowskiej dostał się pod tramwaj i doznał obcięcia nóg, zmarł wczoraj w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

(m) **Pościg i strzały.** Patrol 8-go komisarjatu zauważył na ul. Zielnej dwóch żołnierzy, którzy na widok funkcjonarjuszów policji weszli do cukierni Bielickiego na rogu ul. Zielnej i Złotej, a stamtąd zaczęli uciekać ul. Złotą, Wielką i Chmielną ku Sosnowej. Za uciekającymi patrol dał 8 strzałów i przy zbiegu ul. Chmielnej i Sosnowej zatrzymał ich. Przyprowadzeni do komisarjatu przedstawili legitymację na imię Kazimierza Sawickiego i Władysława Połoncza, które po sprawdzeniu przez żandarmerję okazały się podrobionemi. Osobników tych odprowadzono do żandarmerji.

(m) **Nasza straż bezpieczeństwa.** Za współudział w kradzieży koni u Dąbrowskiego przy ul. Solec nr. 52 został aresztowany posterunkowy II-go komisarjatu Józef Kubacki.

— Przy ul. Podwale nr. 13 do mieszkania Weroniki Neuman, w czasie jej nieobecności, weszli przez okno na 1-em piętrze posterunkowy 1-go komisarjatu Feliks Kaczorowski wraz z kochanką swą, Eugenją Kwiatkowską, skradli pościel, bieliznę i inne rzeczy ogólnej wartości 7.000 mk. Wychodzących z tłomokami, zatrzymała stróżka tego domu, lecz policjant oświadczył że bierze te rzeczy, pochodzące jakoby z kradzieży, do urzędu śledczego. Poszkodowana zawiadomiła władze policyjno-śledcze, które wszystkie rzeczy znalazły w mieszkaniu Kaczorowskiego, którego wraz z Kwiatkowską aresztowano.

(m) **Ujęcie szajki bandytów.** Policja pow. włocławskiego wykryła szajkę bandytów, która w ostatnich dniach dokonała szeregu napadów w powiecie włocławskim i kolskim. Ogółem aresztowano 16 bandytów: Franciszka Grabowskiego, Jana Lewandowskiego, Wacława Mossakowskiego, Józefa Grabowskiego, Kazimierza Przedpolewskiego, Stefana Jabłońskiego, Franciszka Łowniczaka, Ignacego Czaplickiego, Kazimierza Ciesielskiego, Franciszka Krosnowskiego, Jana Gawrysiaka, Zygmunta Kurpińskiego, Józefa Kreniewskiego, Stanisława Gawrysiaka, Jana Marczewskiego i Natalję Rzeczkowską. Wszyscy oni przyznali się do napadów dokonanych na folwark Cety, wsie Janów, Zbijewska Kolonja i Mielnek. Wśród bandytów jest jeden dezerter wojskowy. Pod sąd doraźny pociągnięci zostali tylko: Fr. Grabowski, J. Lewandowski, J. Kurpiński, Fr. Krosnowski, K. Przedpolewski, J. Gawrysiak, I. Czaplicki, F. Łowniczak. Głównie przyczynił się do wykrycia bandy posterunkowy Stefan Niewiadomski. Dochodzenie umiejętnie przeprowadził st. wywiadowca Bourbke i wywiadowcy Władysław Kowalewski i Piotr Ochmański, co pozwoliło ująć całą szajkę.

(m) **Ujęcie bandyty.** W sprawie zbrojnego napadu na folwark pod Łukowem poszukiwany był dezerter z oddziału jazdy tatarskiej, Józef Dębowski, który był już aresztowany, lecz w drodze do sądu zdołał umknąć. Przez długi czas bandyta ukrywał się przed władzami bezpieczeństwa, aż wreszcie w tych dniach wywiadowca urzędu śledczego dowiedziawszy się, że Dębowski zgłosi się do szewca po odbiór obuwia dla swej kochanki, zaczaił się na niego i nie zawiódł się; w chwili odbierania obuwia i regulowania rachunku weszli agenci i aresztowali bandytę. W mieszkaniu Ewy Purgacz, jednej z kochanek Dębowskiego, przy ul. Strzeleckiej nr. 26, znaleziono w łóżku duży rewolwer syst. „Smith i Wesson", naboje „dum-dum", czapkę lotnika-pilota i kapelusz. Również znaleziono pewną ilość rzeczy pochodzących z rabunku przy napadach bandyckich. Bandyta stawiony zostanie przed sądem doraźnym.

Z sądów.

Sąd doraźny.

Sąd doraźny w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę o napad bandycki we wsi Malichny pod Pruszkowem.

Na ławie oskarżonych, pod zdwojoną eskortą straży więziennej i policyjnej zasiedli: 22-letni Juljan Tumiński, 19-letni Józef Sikorski i 17-letni Jan Wiśniewski pod zarzutem utworzenia bandy w celu dokonania wspólnie napadów zbrojnych i kradzieży i wtargnięcia 10 stycznia 1920 z bronią w ręku do zagrody małżonków Sandomierskich, gdzie pod groźbami i zamaskowani, zrabowali pieniądze, garderobę, bieliznę i produkty żywnościowe, ocenione na ogólną sumę 50.000 mk.

Z liczby napadających zbiegł był po dokonaniu zbrodni Wiśniewski, którego wkrótce ujęto; salwował się również ucieczką główny zapoczątkodawca wyprawy i jej duchowy wykonawca Franciszek Michalski, dotąd nie odnaleziony.

Przedstawiciel urzędu publicznego, podprokurator Janosz, opierając się na przewodzie sądowym, przedstawił jaskrawo cały obraz napadu i domagał się dla Wiśniewskiego — kary śmierci, dla innych zaś, z uwagi na ich nienaganną przeszłość i lekkomyślność — kary bezterminowego ciężkiego więzienia.

Wyznaczeni z urzędu obrońcy, adwokaci Śmiarowski, Sterling i Ciechowski w ostatecznych swych wywodach, po wyjaśnieniu roli sądu doraźnego, domagali się przeniesienia tej sprawy do zwykłego sądu; nie było tu bowiem napadu bandyckiego w znaczeniu prawa, lecz kradzież z włamaniem, jak świadczą narzędzia zbrodni. Szczególniej zaś nie może tu być mowy o karze śmierci — dowodził adw. Śmiarowski — odnośnie do Wiśniewskiego.

Kara musi odpowiadać popełnionej winie: jakążby karę zastosował Sąd do głównego inicjatora zbrodni Michalskiego, gdyby Wiśniewskiego skazał na karę śmierci.

Sąd, złożony z przew. wice-prezesa Nieznańskiego i sędziów Gumińskiego i Sawickiego, skazał wszystkich oskarżonych na pozbawienie praw stanu i bezterminowe ciężkie więzienie; odnośnie zaś do Tumińskiego i Sikorskiego postanowił odnieść się do łaski Naczelnika Państwa z prośbą o zamianę im kary na 15 lat ciężkiego więzienia.

O rozruchy w Mińsku Mazowieckim.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa o rozruchy w Mińsku Mazowieckim — w lokalu urzędu Ministerjum Aprowizacji, oraz o nieposzanowanie władzy, wyrażone w obelgach pod adresem urzędnika tegoż urzędu — referenta Dąbrowskiego i groźbach wywleczenia go w worku.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób: małżonkowie Stanisław i Anna Ptasińscy, Julja Budek, M. Łapiakowa i M. Gelbekowa. Co do dwojga ostatnich, wobec wagi świadectw odwodowych, prokurator zrzekł się oskarżenia i tych dwoje Sąd uniewinnił.

Obrońca służącej Budek z urzędu mianowany został adw. Leo Belmont, który wziął pod obronę swoją nie mającą obrońcy, drugą więzioną — Ptasińską.

Obrońca w swem wyczerpującem przemówieniu dowodził, że podsądne bądź są całkowicie niewinne, bądź, przy uznaniu wszystkich postawionych im zarzutów, winę swą trzykrotnie już odpokutowały: Sąd w sprawach o rozruchy jest arbitrem, który oczywiście ochraniać winien władzę od nieposzanowania, ale z drugiej strony musi mieć na widoku i ochronę ludności, aby się jej krzywda nie działa.

Obrońca nie chce wyzyskiwać ujawnionych podczas przewodu sądowego danych co do chleba wypiekanego tak źle, iż wypadło aż zamknąć piekarnię, trującą żołądki ludu, w Mińsku Mazowieckim, pomija wskazówki o długiem wyczekiwaniu na artykuły spożywcze, których przesyłka była już ludności obiecaną na papierze, a potem zanulowaną, nie podkreśla skarg podsądnych reprezentujących lud Mińska M. na to, że nie dawano im racji żywnościowych takich, jak w Warszawie, jak gdyby żołądki prowincjonalne różniły się od stołecznych, — stwierdzić atoli i uwzględnić należy, że jeżeli po stronie władz miejscowych nie było nawet niedołęstwa, to była przecie niemoc naturalna, wobec której potrzeby ludności nie mogły być zaspokojone.

Na ogół lud polski — mówi obrońca — według zdania historyków, należy do najcierpliwszych ludów na świecie, że nawet przeciw obcym burzył się zaledwie co lat 30—40, doprowadzony do buntu niesłychanemi gwałtami, a przeciwko swoim tak rzadko, że historja zaledwie zanotowała dwa momenty rozdrażnienia w ekscesach roku 1794 i 1830 i przestawał już rozróżniać szpiegów od nieszczęśliwych.

Właśnie dlatego — mówił obrońca — że jesteśmy tak przyzwyczajeni do cierpliwości ludu polskiego, drobne zajście przybiera dla nas w wyobraźni prokuratorskiej rozmiary poważnych rozruchów. Lecz im bardziej w porządku były władze Mińska, które nie mogły pokonać trudności zależnych od warunków czasu, to tem mocniej należy położyć na szalę wyrozumiałości sądowej ciemnotę ludzi niepiśmiennych, którzy rozumować w sprawach publicznych nie potrafią.

Słowem w czynach podsądnych dopatrzeć się można tylko nieprzystojnego zachowania się; była tu tylko wrzawa, którą zrobiły wróble na dachu filji Ministerjum aprowizacji, ale zjawił się pan komisarz policji, wystrzelił mocnem słowem i najwrzaskliwsze wróble rozleciały się. Odrzuciwszy dalej, drogą subtelnej analizy zarzuty aktu oskarżenia, obrońca zwraca się do serc sędziów, wskazując na ławie podsądnych w istocie wychudłe, wynędzniałe z wypłakanemi w 10-miesięcznem więzieniu kobiety, zamknięte w środowisku zbrodniarzy kryminalnych.

Niechaj Polska Kościuszków, Łukasińskich, Traugutów — zakończył p. Belmont — więzi bandytów i paskarzy, lecz niech nie przetrzymuje przecie po 10 miesięcy w więzieniu kobiet, które w rozdrażnieniu na ciężkie istotnie warunki żywnościowe i uniesione falą tłumu — straciły w pewnym momencie cierpliwość i zachowały się nieprzystojnie, wszelako nie tak, aby podpadać mogły pod kary surowe (1½ roku do 6-ciu lat domu poprawy) właściwe dla groźnych burzycieli ładu społecznego.

Wszystko to wygląda na jedną wielką zmorę, która za władnym wyrokiem Sądu polskiego prysnąć musi.

Tak się też stało.

Sąd okręgowy (Sędzia Zaorski) skazał małżonków Ptasińskich i Julję Budek na 3 miesiące aresztu, zaliczając nadto obu kobietom więzionym czas prewencyjnego aresztu, czyli, że podsądne zostały natychmiast wypuszczone na wolność.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś o 3 i pół po poł. balet „Lizetta, córka źle strzeżona". Wieczorem urozmaicona tańcami barwnymi, „Carmen".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 po południu po raz pierwszy po cenach zniżonych „Nieboska Komedja". Wieczorem o godz. 7 i pół czarowna komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic".

Teatr Reduta gra dziś, w niedzielę, o godz. 4 po poł. St. Żeromskiego: „Ponad śnieg", o godz. 8-ej wiecz. T. Rittnera „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś o g. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Oficer gwardji", wesoła komedja Molnara. Wieczorem głęboki, zaciekawiający swą treścią dramat Stef. Grabińskiego „Willa nad morzem".

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu".

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół pp. (ceny zniżone): „Dwie siostry z Pragi"; wieczorem „Madame Sans Gene".

Teatr Powszechny gra dziś dwa razy: o 4-ej pp. i o 8-ej wiecz. dramat A. Bissona p. t. „Pani X.".

„Nieboska Komedja" w odczycie. Jutro, w poniedziałek, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Cezary Jellenta wygłosi prelekcję o „Nieboskiej Komedji" Krasińskiego. Zapowiedź tego odczytu wzbudziła łatwo zrozumiałe, zainteresowanie w najszerszych kołach. Zarówno temat sam, któremu tryumfy „Nieboskiej" w Teatrze Polskim nadały szczególną aktualność, jak i wybitny dar słowa, którem się prelegent odznacza, zapewniają jego wywodom znakomity posłuch.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Zjazd dyrektorów teatrów. Na zjeździe dyrektorów teatrów polskich, obradującym w Krakowie, odbyły się 12 b. m. wybory członków zarządu związku. Do zarządu weszli: Lorentowicz, Szyfman, Młynarski, Tarasiewicz, Turkiewicz, Trzciński i Żelazowski. Zarząd ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Lorentowicza, zastępcami — Szyfmana i Trzcińskiego, skarbnikiem Wojnarskiego. Siedzibą zarządu jest wedle statutu Warszawa. (P. A. T.).

II Poranek Ibsenowski. W niedzielę, dnia 14 b. m., o godzinie 12 w poł. w teatrze Małym Z. A. P. S. organizuje II Poranek Ibsenowski, poświęcony dramatom mistycznym (Peer Günt", „Brandt", „Mały Ejolf", „Jon Gabryel Borkman" i inne. Prelekcję wygłosi tow. Kazimierz Czapiński, a recytację ilustrującą wygłoszą: pani Ewa Korczak-Kunina, Juljusz Osterwa i Władysław Staszkowski. Bilety w cenie od 8 do 10 mk. w kasie teatru Małego. Początek o godz. 12 w poł.

W Konserwatorjum. W niedzielę, dn. 14 marca o godz. 8 w. w sali Konserwatorjum odbędzie się interesujący koncert, na którym wystąpi utalentowane rodzeństwo Wiłkomirskich, Marji (fortepian), Michał (skrzypce) i Kazimierz (wiolonczela). Bilety do nabycia w kancelarji Konserwatorjum.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.